

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

## Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest norma-

nie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Broszury bezpłatne wysyła laboratorium fizjologiczno-chemicz. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

# Madryt znów zbombardowany

## 2 tysiące pocisków spadło na miasto -- Ofensywa wojsk gen. Franco

MADRYT (PAT). W niedzielę od godz. 18 Madryt stał się przedmiotem niezwykle gwałtownego bombardowania, nieocowanego od 24 listopada 1937 roku. Artyleria powstanców wystrzeliła na miasto 2 tys. pocisków. Wiele z nich wybuchło dokoła pałacu Korlezów, na Prado, Gran Via i ulicy Alcala. Liczba ofiar bombardowania jest duża. Dotychczas zanołowano 50 osób zabitych i rannych.

HENDAYE (ATE). Po zajęciu Gandesa i uporczywych walkach, podczas których zniszczono całkowicie dwie regularne i dwie międzynarodowe brygady republikańskie, — wojska powstanców zaczęły posuwać się na drodze do Tortosa i w chwili obecnej znajdują się w oddaleniu 40 km od wybrzeży morza Śródziemnego.

Sraszliwa klęska wojsk rządowych wywołała kryzys w

Barcelonie. Rząd republikański w swych wysiłkach, zmierzających do powstrzymania naporu powstanców poczynił duże zmiany w dowództwie, począwszy od osoby dotychczasowego dowódcy armii katalońskiej, gen. Sebastiana Pozas. Na jego miejsce został mianowany podpułkownik milicji Juan Perea.

Równoległe ze zmianami w wojsku mają rzekomo zajść zmiany w rządzie, do którego

wstąpić ma przewodca socjalistów Francesco Largo Caballero.

Wyżsi oficerowie, należący do armii regularnej, podejrzani są o zdradę i rozstrzelani, co bynajmniej nie wpływa na polepszenie nastrojów wśród elementu wojskowego w Barcelonie.

Na północnym, najdalej w kierunku granicy francuskiej wysuniętym skrzydle armii powstanczej, brygady nawarskie zajęły 12 miejscowości w okolicy Jaca i dotarły do rzeki Ara, którą przekroczyły w kilku miejscach. Dalej na południe operująca grupa zajęła kilka nacieści miejscowości i znajduje się w odległości 2 km. od Tamarite.

Walki o Leridę trwają w dalszym ciągu. Powstanczy zajęli ważną pozycję Gordon i zaczęli infiltrację na lewy brzeg miasta, gdzie zajęli kilka domów.

SARAGOSSA (PAT). Jak podaje korespondent Havasa, oświadczył podjęty został marsz wojsk powstanczych na wszystkich frontach.

W Lerida i przed Gandesa wojska rządowe zwiększają swój opór.

W dniu wczorajszym Lerida została całkowicie opanowana przez powstanców

## Oredzie regenta Węgier „Węgry są wyspą porządku i spokoju”

BUDAPESZT. W niedzielę wieczorem regent Horthy zwrócił się przez radio do narodu węgierskiego z oredziem, w którym zaznacza, iż Węgry były dotychczas uważane za wyspę porządku i spokoju.

Tymczasem w ostatnich dniach wiele osób ogarnęło uczucie niepewności, wobec czego regent pragnie wyjaśnić sytuację i wskazać opinię publicznej kierunek. Zaniepokojenie, wywołane wielkimi wydarzeniami międzynarodowymi, może być wywołane tylko brakiem orientacji.

Unia Austrii z Niemcami nie

oznacza dla Węgier nic innego, jak tylko fakt, że dawny dobry przyjaciel, postawiony przez traktaty pokojowe w sytuacji niemożliwej, złączył się z innym dawnym dobrym przyjacielem i wiernym towarzyszem broni Węgier, przyjacielem, który zawsze był sojusznikiem na śmierć i życie, godnym zaufania i wiernym swemu słowu. Regent zapewnia wszystkich, że na Węgrzech porządek i spokój nie mogą być zakłócone bezkarnie przez nikogo.

Za cenę długiej i żmudnej pracy udało się nam — mówił dalej regent — wejść na drogę, wiedząc do dobrobytu i szczęścia narodu.

# Min. Ciano w Warszawie

## Sensacyjne doniesienie dyplomatycznego korespondenta angielskiego

LONDYN. Dyplomatyczny korespondent „Sunday Times” donosi, że zakończenie rokowań angielsko - włoskich, prowadzonych w Rzymie, oczekiwane jest obecnie w ciągu najbliższych dni dziesięciu.

Dalsze rokowania mają być

prowadzone w Londynie aż do czasu wycofania ochotników włoskich z Hiszpanii, po którym ma dopiero nastąpić podpisanie umowy.

Korespondent notuje następujące pogłoski, że min. Ciano ma przybyć z końcem kwietnia do

Warszawy aby odwiedzić ministra Spraw Zagranicznych Becka, który — jak wiadomo — bawił ostatnio w Rzymie. Dobre stosunki Włoch z Polską również jak i rokowania z Anglią — zdaniem „Sunday Timesa”, wypływają z ogólnej konstelacji politycznej.

Dalej korespondent twierdzi, że obecnie Francja już nie ma zamiaru czynić trudności co do uznania imperium włoskiego przez Ligę Narodów. Dopóki jednak Liga Narodów nie podejmie tego kroku, bezpośrednie

rokowania między Paryżem a Rzymem są wątpliwe.

Koła rządowe francuskie, wobec postępu rokowań angielsko - włoskich, wysuwają obecnie tezę, że jedyną jakoby kwestią wymagającą dyskusji było mianowanie ambasadora francuskiego w Rzymie, gdyż zagadnienia Tunisu — zdaniem korespondenta dyplomatycznego — zostało załatwione umową Laval — Mussolini w roku 1935, zaś zmniejszenie garnizonu włoskiego w Tripoli a nni będzie wykonane w wyniku rozmów włosko - angielskich.

## Dwaj ministrowie przemytnikami

### Wykrycie wielkiej afery w Bukareszcie

BUKARESZT (ATE). Władze śledcze wykryły w Bukareszcie wielką aferę nielegalnego handlu i przemysłu złota, w której zamieszani są dwaj byli ministrowie i szereg osób z kół finansowych.

Były dyrektor oddziału towarzystwa wagonów sypialnych w Rumunii, niejaki Flavian, przebywający obecnie w Paryżu,

zorganizował przy pomocy kierownika banku Garlesteanu nielegalny zakup i wywóz złota z Rumunii. Złote monety zakupowane przez agentów banku przechowywane były w mieszkaniu b. min. sprawiedliwości Xeni. O przemyśle złota przez granicę podejrzany jest minister pełnomocny Buzdugan, syn byłego regenta Rumunii.

Min. Buzdugan oświadcza jednak, że paczki ze złotem musiały mu podrzucić w czasie przejazdu przez granicę, on bowiem nic o całej aferze nie wie.

Dotychczas stwierdzono, że za granicą przemycono złota wartości kilkunastu milionów lei. Aresztowano 3 urzędników banku Garlesteanu.

## O sposobach zdobycia sympatii Niemców

### mówił wczoraj w Grazu kanclerz Hitler

GRAZ. Ołbrzymia hala fabryki wagonów, w której przemawiał w niedzielę kanclerz Hitler, wypełniona była przeszło 20-sto-tysięcznym tłumem, który przerywał często mowę kanclerza oklaskami i wykrzykami: „Dziękujemy wodzowi!”

Kanclerz mówił o początkach ruchu narodowo - socjalistycznego i o sposobach, którymi pozyskał sympatie narodu niemieckiego. Dalej kanclerz Hitler mówił również o swej miłości dla ojczyzny niemieckiej i opowiedział o spotkaniu z b.

kanclerzem Schuschniggem, którego nazwisko tłum przywitał okrzykami nieprzychylnymi.

Owacje wybuchły na sali w chwili gdy kanclerz Hitler zapowiedział lepsze czasy, które nadejdą dla Austrii

## Pociąg wpadł na głaz skalny

### 6 pasażerów poniosło śmierć

BELGRAD (ATE). Ubiegłej nocy wydarzyła się w pobliżu stacji Szargan na linii Belgrad — Sarajewo tragiczna katastrofa kolejowa. W miejscu, w którym tor jest bardzo nieprzejezdy, parowóz pociągu osobowego najechał o godz. 2 w nocy na wielki głaz

skalny, znajdujący się na szynach. Parowóz oraz 2 wagony 3-ej klasy wykołczyły się i spadły w przepaść. Dotychczas z pod gruzów wagonów wydobyto zwłoki 6 pasażerów. 16 dalszych osób jest rannych. Stan 10 rannych budzi poważne obawy.

## Uchwała O. Z. N. w Warszawie

### w związku z akcją zjednoczenia Polaków w Czechosłowacji

W niedzielę odbyło się w sali T-wa Rezerwy Obywatelskiej zebranie członków obwodu Warszawa-Śródmieście, na którym powzięto następującą rezolucję.

— Zebrani w dniu 3 kwietnia 1938 r. członkowie Obwodu Zjednoczenia Narodowego obwodu Warszawa-central-

na witają z entuzjazmem skonsolidowanie Polaków w Czechosłowacji, celem wywalczenia słusznych praw, naruszonych mniejszości polskiej. Prowadzona akcja zjednoczenia Polaków w Czechosłowacji musi spotkać się z poparciem wszystkich Polaków.

Świeżą nadtalinę oraz środki chemiczne do przechowania garderoby

poleca: Skład Apteczny P. Podgórski ul. Słowackiego 12.

# Zamordowanie inwalidy wojennego

Tajemniczy morderca zadał swej ofierze tak straszliwe uderzenie, że mózg rozprysł się po całym pokoju

Sosnowiec znajduje się pod wrażeniem tajemniczego morderstwa, którego ofiarą padł 36-letni inwalida wojenny Bolesław Kubik.

Kubik był właścicielem kiosku z gazetami przy pl. Małachowskiego 32. Do kiosku przy

legał mały pokój, w którym inwalida zawsze sypiał, pomimo, że wraz z żoną zajmował dwupokojowe mieszkanie przy ul. Chłodnej. Do domu jednak rzadko przychodził, ponieważ źle żył z żoną.

W sobotę o godz. 8-ej rano

żona Kubika przysłała do męża i stwierdziła, że kiosk jest zamknięty. Tylnie drzwi, które prowadzą do pokoiku, były również zamknięte. Kubikowa, tknięta złym przeczuć, ponieważ mąż zazwyczaj otwierał kiosk około godziny 7-ej, wezwała służbę.

Po otwarciu drzwi, Kubikowa i słusarz weszli do pokoiku i stwierdzili, że Kubika nie ma. Nieład panujący w pokoju i niekniecie łóżko, nasunęło im podejrzenie, że coś się tu musiało stać.

Kubikowa zajrzała do piwniczki, mieszczącej się pod pokojem i tam przedstawił się jej oczym, mrozący krew w żyłach, widok. Na podłodze leżał w kałuży krwi Kubik z roztrzaskaną głową. Kubik nie dawał już żadnych oznak życia. Ciało jego było zimne.

Przybyli na miejsce wypadku funkcjonariusze policji stwierdzili, że Kubik został zamordowany dwoma uderzeniami tasaka

w głowę. Jedno z tych uderzeń było tak silne, że mózg rozprysł się po całym pokoju.

Stwierdzono ponadto, że morderstwa dokonano około godz. 12-ej w nocy. O tej bowiem porze słyszano w sąsiedniej restauracji jęki i krzyki. Nie wiadomo jednak skąd one pochodzą.

Nienaruszenie zamków świadczy, że Kubik wpuścił dobrowolnie swego mordercę do pokoju i siedział z nim przez kilka godzin zanim został zamordowany. Za tym przypuszczeniem przemawia i ta okoliczność, że w krytycznym dniu wcześniej zamknął kiosk, aby zająć się swym wzbudziwym gościem.

Władze przypuszczają, iż mord nie był dokonany na tle rabunkowym, lecz na tle osobistych porachunków i z tego względu zatrzymane między innymi Kubikową.

W niedzielę w południe na miejsce wypadku przybyły władze sądowe celem przeprowadzenia szczegółowych badań.

## Wypowiedzenie pracy a urlop

Wypowiedzenie pracy pracownikowi umysłowemu nie może nastąpić podczas urlopu. Ponieważ przez „urlop” rozumie się nie tylko urlop wypoczynkowy, lecz również urlop zdrowotny (na poratowanie zdrowia), urlop okolicznościowy, powstał spór, jak należy termin „urlop” interpretować. Sąd Najwyższy w orzeczeniu 9L.C.II. 1021 (37) uznał, że pod pojęciem urlopu o jakim mowa w artykule 29 ustawy o umowie o prac. umysł. podpada tylko urlop wypoczynkowy, należny pracownikowi w myśl ustawy o urlopach.



CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieulegalną i co roku, nie robiąc różnicy dla pól, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych bronchitów uporczywego męczącego kaszlu, grypy itp. stosuj pp. lekarza BALSAM TRIKLAN-AGE który, ułatwiając wydzielenie się śluzu, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

## Zajęcie Leridy przez powstańców

odcięła oddziały czerwone w Pirenejach

PARYŻ. Z Bilbao donoszą: Zajęcie Leridy posiada doniosłe znaczenie strategiczne.

Miasto leży na skrzyżowaniu trzech dróg, prowadzących do Andory, Barcelony i Taragony. W szczególności szosa idąca w kierunku Andory posiada wielkie znaczenie dla transportu broni i amunicji.

Upadek Leridy odcina oddziały czerwone w Pirenejach od

ich baz operacyjnych. Sytuacja tych oddziałów staje się niezwykle trudna.

Działania wojenne na odcinku Leridy były prowadzone pod osobistym kierownictwem gen. Yangué, który będąc jeszcze w randze podpułkownika zdobył sobie wielki rozgłos, przeprowadzając w 1936 roku niezwykle szybki manewr pod Madrytem.

## Blum chce wydawać dekrety

w sprawie obrony narodowej i finansów

PARYŻ. Projekt ustawy, która wejdzie dziś pod obrady Izby Deputowanych, zawiera tylko dwa artykuły.

Upoważnia on rząd do wydania w drodze dekretów za-

rządzeń do dnia 1 lipca 1938 roku, koniecznych ze względów obrony narodowej lub mających na celu ochronę zapasów Banku Francji i rozbudowę finansów i gospodarstwa narodowego.

## Sensacyjny wynalazek lotniczy

Nafta zamiast benzyny w motrze

HAGA. Na lotnisku haskim, Ypenburg, inżynier czeski, Arnold, był lotnik wojenny, dokonał 6-cio godzinnego lotu na samolocie Koolhovena PH-FKJ używając do napędu zamiast benzyny nafty.

Przed startem przywołany notariusz stwierdził protokolarnie w obecności świadków, że motor napełniony jest naftą. Narazie wynalazek inż. Arnoldda otoczony jest tajemnicą.

## Proces 39 komunistów

przed Sądem Okręgowym w Warszawie

W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się wczoraj olbrzymi proces komunistyczny. Ławę oskarżonych zajęło 39 osób, przebywających od zarania śledztwa w więzieniu.

## Wynik zbiórki w Warszawie

Według dotychczasowych obliczeń niedzielna zbiórka uliczna na terenie Warszawy pod hasłem „Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych” dała przeszło 50 tys. złotych.

## Katastrofa

podczas wyścigów

BOLONIA. Ilość ofiar katastrofy samochodowej podczas wyścigu Mille Miglia wzrosła do 9 zabitych (w tym troje dzieci) i 20 ciężko rannych. Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie zeslizgnięcie się kół samochodu z szyn tramwajowych przecinających ulicę.

Przed startem przywołany notariusz stwierdził protokolarnie w obecności świadków, że motor napełniony jest naftą. Narazie wynalazek inż. Arnoldda otoczony jest tajemnicą.

Akt oskarżenia, zawierający 188 stron pisma maszynowego, zarzuca wszystkim podsądnym organizowanie jacejek komunistycznych w poszczególnych jednostkach wojskowych.

Zbrodniczą swą działalność oskarżeni pełnili, tworząc t. zw. komitet wojskowy K.P.P.

Rozprawa, która potrwa około dwóch tygodni, odbywać się będzie częściowo przy drzwiach zamkniętych.

Kompletowi sądowemu przewodniczy sędzia Chanłowski. Oskarżenie w nosi prokurator Piotrowski.

## Mord dokonany przez agentów G. P. U.

Ambasada sowiecka uwolniła oskarżoną?

BERN. Na obecnej sesji parlamentu b. radca związkowy Musy wniósł interpelację w sprawie mordu, dokonanego na osobie Ignacego Reissa w Chamblandes koło Lozanny przez agentów G.P.U.

Jak wiadomo władze szwajcarskie zażądały zaareztowania przez policję paryską Lydii Groszkowskiej, oskarżonej o współdziałanie w zamordowaniu Reissa.

Jak wynika z odpowiedzi rządu szwajcarskiego na interpelację Musy, władze francuskie zaareztowały Groszkowską w

grudniu, wkrótce jednak potem została ona zwolniona z więzienia.

Wobec tego że rząd szwajcarski żądał powtórnego zaareztowania i wydania Groszkowskiej, a rząd francuski życzeniu temu nie uczynił zadość, mimo istnienia umowy ekstradycyjnej, władze szwajcarskie poczyniły odpowiednie kroki u rządu francuskiego.

Francuskie Ministerstwo Spr. Zagranicznych zawiadomiło władze szwajcarskie, że istotnie sąd apelacyjny w Paryżu uwolnił Groszkowską z więzienia za

kaucją ze względu na chorobę jej małego dziecka, po czym oskarżona uciekła.

W odpowiedzi na to wyjaśnienie rząd szwajcarski zwrócił uwagę władz francuskich że postanowienie umowy ekstradycyjnej szwajcarsko - francuskiej nie zostały dokładnie wykonane.

Trudno jednak jest stwierdzić, czy podana przez prasę pogłoska, jakoby Groszkowska została zwolniona z więzienia dzięki interwencji ambasady sowieckiej w Paryżu — odpowiada prawdzie, czy też nie.

## Wielkie nadużycia urzędnika

który zarządzał pieniędzmi fundacji

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa kasjera w centrali Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Stanisława Nowickiego, pozostającego pod zarzutem olbrzymich malwersacji w sumie 37.000 zł.

Nowicki administrował sumami, stanowiącymi własność fundacji. W szczególności miał on w swej pieczy pieniądze Fundacji Rapperswylskiej.

Jak wiadomo, Fundacja ta założona przed wojną w Szwajcarii, była ogniskiem duchowym narodu, przechowywującym bezcenne skarby z okresu walk z zaborcami i grupowała ona pa-

miątki po bohaterach narodowych.

Po odzyskaniu Niepodległości racja bytu utrzymywania muzeum poza granicami odpadła i Fundację objęło Min. W. R. i O. P. Fundacja posiadała dwa domy we Włoszech. Domy te uległy sprzedaży, a pieniądze stały się własnością ambasady w Rzymie przekazanej do Warszawy.

W czasie rewizji okazało się, że w kasie brak było 37.000 zł, za które odpowiedzialność spadała na Nowickiego.

Na wczorajszej rozprawie Nowicki złożył ciekawe wyjaśnienie. Twierdził, że pieniądze tych nie przywłaszczył, a stał się ofiarą wypadków.

Otóż miał on na prośbę przyjaciela b. kwestora Uniwersytetu Wagnera pożyczyc mu 7.000 zł, które Wagner pragnął u-

żyć w jakimś przedsiębiorstwie drzewnym. Tymczasem z przedsiębiorstwa tego nic nie wyszło, a kwestor Wagner popełnił samobójstwo.

Chcąc pokryć braki w kasie, Nowicki zadłużył się w lichwiarzy. Ci go naciskali i zmuszony był znowu z kasy podejmować pieniądze. Oprócz s. p. Wagnera, jak twierdził oskarżony, pożyczali od niego i inni koledzy.

Nowicki wyjaśniał, że ani grosza nie wydatkował na swoje potrzeby. Był człowiekiem skromnym i nie wiele potrzebował. Zresztą na kilka lat przed dopuszczeniem się nadużyć wygrał na loterii kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Wraz z Nowickim ławę oskarżonych zajął jego zwierzchnik, Kazimierz Zawadzki, któremu akt oskarżenia zarzucał brak należytego nadzoru.

## Generał na czele uciekinierów

Francja odsyła uciekinierów do Hiszpanii

PARYŻ. Główna fala uchodźców cywilnych i wojskowych z Hiszpanii do Francji na razie przepłynęła. Około 4 tysięcy żołnierzy z rozbitych 3 dywizji odesłano z pogranicza z powrotem w kierunku Hiszpanii rządowej. 300 żołnierzy z pośród uchodźców oświadczyło jednak, że woli powrócić na teren Hiszpanii narodowej.

Mimo, że główna fala minęła, w dalszym ciągu jeszcze poprzez granicę pirenejską napły-

wają oddzielne grupy uchodźców cywilnych i żołnierzy.

Prasa prawicowa Paryża w doniesieniach swych specjalnych korespondentów, wysłanych nad granicę pirenejską, piętnuje zachowanie się gen. Gallo, dowódcy rozbitego korpusu.

Ów 35-letni generał przybył ze swoim sztabem w jednej z pierwszych grup uciekinierów na granicę Francji i od zamieszkałego w pobliżu granicy prze-

wodnika zażądał dostarczenia mu samochodu, aby tak najszybciej mógł przybyć do miejscowości Luchon. Gdy przewodnik nie chciał mu tego samochodu dostarczyć, gen. Gallo powołał się na to, że jest generałem. Na to przewodnik odpowiedział:

— Tym bardziej, jeżeli jesteś dowódcą tych wojsk, powinien pan być w straży tylniej, a nie na czele uciekinierów.

## Matka z dzieckiem w więzieniu

podczas wizyty w Moskwie

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Brukseli za prasą belgijską o aresztowaniu w Moskwie matki i dziecka byłego sekretarza generalnego belgijskiej partii komunistycznej Henry de Weckera.

Aresztowanie to nastąpiło przed miesiącem.

Matka i dziecko znajdują się w więzieniu w oddzielnych celach w Moskwie. Pani de Wecker jest z pochodzenia Żydówką rosyjską i nazywała się Kaufman. Od 10 lat mieszkała w Brukseli i przed paru miesiącami wyjechała do Moskwy celem odwiedzenia rodziny.



## Třebacz

W nocnym lokalu „Pod śledziem” od dwudziestu lat gra do tańca ta sama orkiestra: — skrzypek, harmonista i trębacz.

Zaangażował ich właściciel, pan Kogucik, przed dwudziestu laty na miesiąc próby.

Falszowali strasznie, ale trąbili pierwszorzędnie. Szczególnie trębacz. Potrafił wytrąbić... dwa litry wódki bez zajknięcia.

Po miesiącu próby okazało się, że trębacz wytrąbił dużo więcej wódki niż mu się za trąbienie należało.

Więc trzeba go było zatrzymać. Żeby odtrąbił to, co wytrąbił.

I tak już od dwudziestu lat. Ciągłe był za wódkę winien i ciągle grał dalej, żeby odrobić.

Przyzwyczajali się do niego go spodarz, przyzwyczajali stali bywalcy i nikt sobie już nie wyobrażał restauracji „Pod śledziem” bez starego trębacza.

Wódkę trąbił świetnie po dawnemu. Ale z graniem było gorzej. Dmuchał w trąbę, dmuchał, ale nic z niej już nie wychodziło. Zaden dźwięk.

Na szczęście nikt z pijanych gości tego nie dostrzegł. Ale pewnej nocy znalazł się jakiś bardziej trzeźwy gość i poszedł z zażaleniem do gospodarza.

— Panie gospodarzu! — powiedział — Co za nawalanka! Trębacz dmucha w trąbę, ale nic z niej nie wychodzi.

Gospodarz wezwał natychmiast do siebie muzyka.

— Panie Dęty! — spytał gniewnie — Co to ma znaczyć? Podobno pan gości w butelkę nabija. Gość chce mieć artystyczną rozrywkę. A pan, słyszałem, dmucha w trąbę dla pucu i muzyki żadnej nie ma!

Trębacz wzruszył ramionami.

— Tu nie Filharmonia! — mruknął obrażony — Już od trzech lat tak pracuję i nikt nie narzekał!

— Ale dlaczego? — zdziwił się gospodarz — Trąba się panu zepsuła?

— Niel! Trąba w porządku! Ale zęby mi już wszystkie wypadły, a bez zębów nie mogę trąbić.

Gospodarz aż pobladł z gniewać zasłużonego artysty. Po na radzie z żoną postanowił mu sprawić na koszt lokalu nowe zęby.

Minęło parę tygodni.

Pewnego wieczoru znów jakiś bardziej trzeźwy gość przyszedł do gospodarza z zażaleniem.

— Co jest?! — spytał — Harmonię słyszę, owszem! Skrzypce słyszę, owszem! Ale trębacz dmucha, dmucha i nic go nie słychać.

Gospodarz aż pobladł z gniewu i natychmiast wezwał do siebie trębacza.

— Panie Dęty, co to ma znaczyć? Znów oszukaństwo? Gość ciowi nie wystarczy, że widzi, jak pan dmuchasz! Gość chce słyszeć!! Po to panu nowe zęby sprawilem?!

— Owszem — przyznał trębacz — Bardzo dziękuję! Zęby się przydały! Ale trąbić dalej nie mogę.

— Dlaczego?

— Dlatego, że mi doktor kał zęby na noc klasę do szlanki z wodą. Więc dalej muszę bez zębów dmuchać i nic nie wychodzi.

Napoleon Sadek.

# Potworny morderca własnej żony

## skazany na 7 lat więzienia — Dziecko, ranione w łonie matki, żyje — Łańcuch tragicznych wydarzeń

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się ponura sprawa Wincentego Henryka Campioni, oskarżonego o zamordowanie żony, Marianny. Campioni, mężczyzna niespełna 30 letni bez określonego zajęcia i dochodów, ożenił się z kobietą starszą od siebie o nie mały 10 lat, absolwentką wyższych kursów handlowych i właścicielką dość dochodowej mydlarni przy ul. Grzybowskiej 72 w Warszawie.

Właściwie dobrze prosperująca mydlarnia była tą więzią, która skłoniła Campioniego do ożenku. W tych warunkach za warcie małżeństwo, bez żadnego podkładu uczuciowego, nie rokowało wielkiej harmonii. Tak się też i stało.

Między Campioniami zaraz po ślubie rozpoczęły się swary i wzajemne pretensje. On dążył do zawładnięcia sklepem, ona temu stanowczo się przeciwstawiła.

Na domiar złego Campioni był dotknięty epilepsją. Choroba ta nie pozwoliła mu zresztą zdobyć żadnego wykształcenia, ani przygotowania do określonego zawodu.

Nerwowy, grymasny, bez hamulców wewnętrznych, stał się Campioni zupełnie niezdolny w pożyciu. Unosił się z lada powodu i awantury wybuchały na skutek bagatelnych zgoła okoliczności.

Campioniowa w głębi przeżywała katusze, z rzadka tylko uskarżając się wobec rodziny na swe opiakane stosunki małżeńskie. Wreszcie doszło do przeobrażenia tragedii, która rozegrała się w mieszkaniu, przylegającym do sklepu.

W czasie awantury Campioni dobył rewolweru i strzelił w kierunku swojej żony, która na domiar wszystkiego znajdo-

wała się w ósmym miesiącu ciąży.

Kula trafiła w brzuch ciężarnej kobiety. Campioni uciekł z mieszkania, nie alarmując nawet nikogo. Huk wystrzałów jednak ściągnął na miejsce zbrodni sąsiadów.

Wezwano pogotowie. Ciężko raną niewiastę odwieziono do szpitala. Tu lekarze stanęli wobec trudnego zagadnienia. Miejscę przebiecia kuli wskazywało, iż płód został postrzelony.

Należało dokonać dwóch właściwie zabiegów: usunięcia płodu i zabiegów ratowniczych matki.

Po wyjęciu płodu okazało

się, że dziecko jest również postrzelone, ale zaczęło oddychać.

Przystąpiono więc zarówno do ratowania matki, jak i dziecka. Campioniowa mimo wysiłków wielu specjalistów zmarła. Dziecko jednak pozostało przy życiu i dotychczas wychowuje się u brata zamordowanej.

Campioni po beznadziejnych wędrówkach po mieście sam zgłosił się do policji, meldując o dokonanej zbrodni. Mordercę aresztowano.

Łańcuch tragedii nie urwał się mimo wszystko na tym. Brat Campioniego, Jan, właściciel sklepu przy ul. Grojeckiej, zasłużony w bojach legionista tak się przejął przestępstwem brata, że popełnił samobójstwo.

Wczoraj sprawca wielu nieszczęść Wincenty Henryk Campioni odpowiadał przed Sądem Okręgowym za umyślne zabójstwo. Rozprawa rzuciła snop światła na niekorzystną sylwetkę moralną oskarżonego.

To też zapadł wyrok skazujący Campioniego za zabójstwo z premedytacją na 7 lat więzienia.

Jedyną okolicznością, jaką głosy ustne motywy, wpływającą na obniżenie oskarżonemu kary było to, że Campioni na skutek choroby psychicznej nie jest osobnikiem odpowiedzialnym w tych granicach, na jakie zasłużył.

## Do Bałtyku — Polska z Litwą Niemnem i Wisłą do Kłajpedy

Pod taką nazwą zamierza Liga Morska i Kolonialna zorganizować w roku bieżącym IV-y Wielki Splyw Wioślarzy, Żeglarzy i Kajakowców wodami śródlądowymi do morza, a mianowicie Niemnem i Wisłą do Kłajpedy.

Punktami zbiórki mają być Grodno i Wilno dla Niemna z dopływami i dla dopływów Prypeci — przez Kanał Ogińskiego, ewent. także dla Bugu z dopływami po Brześć i stąd przez skanalizowany Mucha-

wiec i Kanał Królewski, wreszcie także dla uczestników z nad innych wód Polski, przybyłych do Grodna koleją. Wilno dla Wilii z dopływami i dla uczestników z nad Dźisny i jej dopływów, a także z nad innych wód Polski, przybyłych do Wilna koleją.

Odplyw z Grodna przewidziany jest dnia 10-go, z Wilna dnia 15-go lipca, rozwiązanie splywu, po kilkudniowym pobycie nad morzem, około 7-go sierpnia.

## „Duma lotnictwa sowieckiego” działa na frontach chińskich

HANKAU. Komisja rządu Kuomintangu ogłosiła, że XIV-ta Brygada lotnicza, w skład której wchodziłi wszyscy obcy lotnicy, (prócz bolszewickich), zostaje zlikwidowana.

Obcy lotnicy mają prawo wstąpienia do lotniczych oddziałów z personelem chińskim. So wiecej piloci zachowują dawną odrębną organizację.

Podobno, przyczyną likwidacji

głośnej XIV-tej brygady było niezadowolenie lotników-Chińczyków z uprzywilejowania cudzoziemców.

Prasa japońska donosi, że ostatnio do Chin nadeszła duża ilość samolotów sowieckich „E 15” i „E 16”, uważanych za „dumę lotnictwa sowieckiego”.

Kilka z tych maszyn zostało już straconych w walkach powietrznych.

## Blok od Bałtyku do Morza Czarnego

### Aktualna misja dziejowa Polski

W dniu 3 kwietnia 1938 r. odbył się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Związku Seniorów Organizacji Młodzieży Narodowej oraz Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej przy udziale delegatów z prowincji.

Zjazd dokonał wyboru prezydium Rady, do którego weszli, jako przewodniczący Zdzisław Lechnicki, jako wiceprzewodniczący Stanisław Józef Paprocki oraz Gustaw Zieliński, jako sekretarz Kazimierz Gorzkowski.

Po sprawozdaniu organizacyjnym i referacie ideowo-politycznym prezesa Zarządu Głównego Związku Seniorów Tadeusza Katelbacha wywiązała się cżywiona dyskusja, po której Rada jednogłośnie przyjęła rezolucję treści następującej:

„Polska rozwijać się może w pełni tylko jako mocarstwo, Europa weszła w okres wzmożonego dynamizmu narodowo-państwowego. Aby dotrzymać

kroku innym narodom, Polska zdobyć się musi na odpowiedni dynamizm. W dążeniu do celów rozwojowych Polski konieczny jest zdobywcy jej stosunek do świata zewnętrznego, jeżeli nie w znaczeniu terytorialnym, to w każdym razie w znaczeniu zwiększenia międzynarodowej roli Rzeczypospolitej.

Naturalnym dziejowym dążeniem Polski jest, aby sąsiednie państwa i narody, położone na ziemiach między morzami Bałtyckim i Czarnym, skupiły się dokoła niej w imię wspólnego celu — zyskania warunków swobodnego rozwoju.

W przeprowadzeniu normalizacji stosunków polsko-litewskich widzimy realny krok na drodze ku temu. Zdynamiczowanie Narodu Polskiego wymaga rozbudzenia wewnętrznych sił moralnych Polski, tkwiących w najszerszych warstwach społeczeństwa, w zblorowym wszechstronnym wysiłku na rzecz potęgi i wielkości Rzplitej.”

## Nigdy nie jest zapóźno



myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, złej przemiany materii, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL”, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz i swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GASECKIEGO (z kogutkiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

## Straszliwy final sprzeczki

### Śmierć ponieśli: najbogatszy właściciel ziemski, jego brat, trzech towarzyszy i włościanin

KAIR (PAT). Koło miejscowości Maragha doszło do zajścia, które pociągnęło za sobą śmierć 6 osób. Jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich górnego Egiptu, Saleh Pasza Lammun w czasie sprzeczki z

włościaninem, który zatarasował swoim wozem drogę uniemożliwiając przejazd samochodu, wyjął rewolwer i zastrzelił włościanina.

W odpowiedzi na to inni włościanie zastrzelili Saleh Paszę,

jego brata i 3 osoby towarzyszące mu.

Minister spraw wewnętrznych wydał komunikat, stwierdzający, że zabójstwo Saleh Paszy nie miało tła politycznego



## GIEŁDA

Tendencja na giełdzie utrzymana. Bank Polski pięci.

WALUTY

Dolar 5.27,5, Fr. franc. 16.01, Fr. szwajc. 121.25, Funt ang. 26.27, Gulden 99.75, M. niem. 98, srebrna 108.

DEWIZY

Belgia 89.75, Gdańsk 100, Holandia 294, Londyn 26.36, N. Jork-kabel 5.30,5, Paryż 16.30, Praga 18.52, Sztokholm 135.90, Szwajcaria 121.75.

PAPIERY PROCENTOWE

Dolarówka 41, 3 pr. inwest. I em. 82, II em. 80.75, 4 i pół pr. poź. wewn. 65.50, 4 pr. konsolid. 66.50, Konwers. 69.50, 4 i pół pr. L.Z.Z. 63, 5 pr. L.Z.W. 1933 r. 71.

AKCJE

B. Polski 112, Warsz. Cukier 35, Warsz. Węgiel 29, Lilpop 66.50, Starachowice 37.50, Zyrardów 69.

## RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

WTOREK, DNIA 5 KWIECZNIA

Godz. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstała żorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny.

7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Alfred Cortot gra utwory Ravela. 12.03 Audycja południowa. 13.00—15.30 Przerwa. 15.45 „Zagadki muzyczne”. 16.15 Orkiestra mandolinistów. 17.00 Najstarszy las w Polsce — pogadanka. 17.15 Koncert kameralny. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki”. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Confetti muzyczne. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 22.00 Melodie taneczne.

WARSZAWA II (Mokotów)

Godz. 13.00 Kameralna muzyka Schuberta. 14.10 Zespół Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wroblewskiego. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.15—18.00 Przerwa. 18.00 Recital skrzypcowy. 18.30 „Ernani” — opera. 19.20 Muzyka lekka (płyty). 20.00—22.00 Przerwa. 22.00 „Nieszczęście w szczęściu”. 22.20 Muzyka lekka i taneczna.



TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tadeusz po wyjściu z więzienia znalazł się w gronie Polaków w Omsku; przybył do mieszkania starej Polki, żony zmarłego zesłańca, gdzie się wszyscy zbierali. Tu nagle wpadł ktoś z nowymi wieściami z kraju.

— Nowiny z kraju? — zwrócili się wszyscy do nowoprzybyłego mężczyzny o jasnej bródce.

— Co to, gazeta nadeszła? — zapytał Brunon.

— O, nie gazeta, tylko spotkałem kogoś, kto tu przybył ze Sztokholmu, ze Szwecji. Był przed tym w Warszawie — opowiadał młodzieniec. — Dziwny to facet. Gdy Niemcy zajęli Warszawę, został odcięty od swej żony, która była na zesłaniu tu w Omsku... Tęsknił za nią... Wydawało mu się, że straci zmysły z tęsknoty. A wobec tego, że to synek bogatych rodziców, zabrał się i wyjechał tu...

— A któż to jest? Polak czy Rosjanin?

— Ojciec jego Polak, matka Rosjanka, a żona także Rosjanka... Ten facet wyjechał do Sztokholmu, stamtąd do Petersburga, a z Petersburga do nas tu...

— A jest w Omsku? — zapytała starszka. — To możecie go tu do nas sprowadzić i niech nam sam o wszystkim opowie...

— No, dość tego wstępu, co tam słychać w kraju? — Spytał zniecierpliwiony Brunon.

— A więc towarzysze, sprawy tak się mają. Niemiecy okupanci stają się z dnia na dzień coraz bardziej wobec nas napaśliwi... Niemiecki generał-gubernator, który mieszka w tym samym pałacu belwederskich, gdzie ongi mieszkał Skafon, zażądał, by legionści, czyli nasi żołnierze złożyli przysięgę na wierność cesarzowi Wilusowi. Rzecz jasna, nasi odmówili przysięgi dla kajzera, który ma na swym sumieniu przesładowanie naszych braci na Pomorzu i w Poznańskiem... To też wielu aresztował, a ucisk panuje tam nie mniejszy, aniżeli za czasów caratu...

— A jak stoją wojska niemieckie? — zapytał Tadeusz.

— No, oczywiście, Niemcy głoszą wszędzie, że odnieśli szereg zwycięstw, ale w Sztokholmie dowiedział się że na froncie francuskim dostali Niemcy porażkę w skórze...

— Z chwilą, gdy carat padł — wstrząsł się do rozmowy Brunon — spoczywa los naszej niepodległości w rękach polskiego narodu... Teraz naszym

śmiertelnym wrogiem jest niemiecki imperializm...

— Racja, Brunon, racja, złote słowa — odezwała się starszka, która w kącie cerowała skarpetki...

— Biada Europie, jeśli Wilhelm zwycięży — mówił dalej Brunon. — Wtedy but niemiecki będzie uciskać Europę od Pskowa do Paryża... Nasza sprawa będzie stracona. Ci, którzy nie pozwalali naszym dzieciom uczyć się po polsku, nie pozwalają, by zmartwychwstała Polska...

Tadeusz uśmiechnął się i wtrącił się do rozmowy:

— No, tak, pozwolili tylko na taki twór, jak rada regencyjna. Sądzę, iż po tym, jak carat upadł, po tym jak w Rosji została ogłoszona republika, naszym jedynym wrogiem został Wilhelm...

Długo jeszcze trwała ta ożywiona dyskusja. Wszyscy jednogłośnie zgodzili się, iż w interesie Polaków leży zgniecenie armii niemieckiej przez wojska koalicji.

Tadeusz poczuł się jak nowonarodzony człowiek. Czasem sam dziwił się swej sytuacji. Olo kilka dni temu był jeszcze za murami więzienia, on, katorżnik, skazany na dożywotnie więzienie, i któż by wierzył, iż nieoczekiwanie nadejdzie dzień jego wyzwolenia, że będzie znów oddychał świeżym powietrzem, jak wolny ptak.

A jednak utajony żal tlił się w jego sercu: tęsknił do Polski, tęsknił za Jadzią...

Siedząc tak w więzieniu, będąc zupełnie oderwanym od wszystkich i wszystkiego — zapominał o tym, co go łączyło z wolnością. Teraz często napadały go noce niepokoju. Dziwne sny miewał...

Razu pewnego śniło mu się, że słyszy jakiś głos z otchłani morza wołający go po imieniu, zdawało mu się, iż widzi, jak jakaś niewiasta w jasnym stroju, w jasnych rozwichrzonych włosach zbliża się do niego, wyciąga ku niemu swe ramiona.

Wydawało mu się, że jest tu zbyt czysty, że powinien być teraz tam, w kraju, gdzie but niemiecki uciska jego ziemię...

„Tu nie ma nic więcej do roboty, ale tam czeka mnie znowu trud... — Bezustannie powtarzał.

Pewnego razu odezwał się w rozmowie z Brunonem:

## Tajemnice szpiegostwa

# W sidłach szantażu

Sensacyjna afera pułkownika Redla

Ambasador austriacki w Petersburgu wezwał do siebie attaché wojskowego Muellera i zakomunikował mu, że Laikow został osadzony w więzieniu, gdzie popełnił samobójstwo.

38.

— Laikowa osadzono w więzieniu? — powtórzył ze zdumieniem Mueller. — Zdradził mnie i za to go jeszcze aresztowano!? Czy pan się nie myli, ekscelencjo?

— Nie, nie mylę się, władze rosyjskie dowiedziały się, że Laikow zaproponował psnu kupno planu marszruty wojska rosyjskiego na wypadek wojny z Austrią i aresztowały go. Cóż w tym dziwnego?

— Skąd władze rosyjskie mogły się dowiedzieć, że Laikow proponował mi kupno planu marszruty? Naszej rozmowy nikt nie mógł podsłuchać. Jestem dość ostrożny w tego rodzaju sprawach o jego propozycji wiedziały tylko dwie osoby: on i ja. W jaki więc sposób władze rosyjskie dowiedziały się o tym? Jest to niezwykle zagadkowa sprawa.

— Panie pułkowniku, nie naszą sprawą jest rozwiązanie tej zagadki. Faktem natomiast jest, że stał pan w kontakcie ze szpiegiem i nas mocno skompromitował.

Dziś odwiedził mnie wyższy urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych i kategorycznie zażądał usunięcia pana z zajmowanego przez pana stanowiska. Nie

chcę doprowadzać do konfliktu z rządem rosyjskim, będziemy musieli, niestety, zadość uczynić jego żądaniu.

Mueller otrzymał dymisję i wrócił do Wiednia. W międzyczasie zebrał on szczegóły o aresztowaniu Laikowa i o jego samobójstwie i doszedł do przekonania, że rosyjski pułkownik, proponując mu nabycie planu marszruty, nie miał żadnych ubocznych myśli i że został w jakiś tajemniczy sposób zdemaskowany.

Ale kto go zdemaskował? Zagadnienie to nie dawało Muellerowi spokoju.

Przybywszy do Wiednia, udał się do Redla, z którym zaprzyjaźniony był i opowiedział mu o wszystkim.

Redl ze spokojem wysłuchał opowieści Muellera, a gdy ten skończył, zapytał:

— Panie pułkowniku, czy pozwoli mi pan, zadać jedno niedyskretne pytanie?

— Niedyskretne pytanie? O co panu idzie?

— Pana ta cała sprawa mocno dziwi, ale mnie jeszcze bardziej dziwi informacja, jakie otrzymałem w tych dniach... informacje te mają związek z pańską osobą...

— Redl silnie zaakcentował słowa: „z pańską osobą“.

— Z moją osobą? Nic nie rozumiem...

— Otrzymałem informację, że pana rola w tej całej sprawie nie

była, delikatnie powiedziawszy, zbyt rycerska. Czy pan rzeczywiście nie wie, kto zdradził Laikowa.

— Oczywiście, że nie wiem, a czy pan wie?

— Owszem — odparł ze spokojem Redl, bawiąc się pierścieniem. — Otrzymałem kilka listów, dotyczących wyłącznie tej sprawy...

— Panie pułkowniku, poróższę, aby pan mówił jaśniej... rzekł Mueller wzburzonym głosem — Co panu jest wiadome o tej sprawie i o mojej rzekomo niezbyt rycerskiej roli, jaką w niej odegrałem...

— Hm, wiem bardzo dużo... — odparł Redl, uśmiechając się tajemniczo.

Następnie podniósł się, doszedł do szafy, w której leżało mnóstwo teczek i zaczął czegoś tam szukać. W końcu znalazł to, czego szukał: wyjął kilka zapisanych arkusików papieru i pokazując je Muellerowi, oświadczył:

— Są to listy od moich agentów z Warszawy i Petersburga. Piszą mi oni, że pan zdradził tę całą sprawę, że pan wydał Laikowa...

— Ja? — zerwał się z miejsca Mueller — Jest to oszczerstwo! Jest to podłość najgorszego gatunku.

— Ale czemu pan się tak denerwuje? Opowiadam panu tylko, co piszą moi ludzie. Jest bardzo możliwe, że oni się pomylili. Proszę niech pan przeczyta jeden z tych listów:

„Austriacki attaché wojskowy w Petersburgu dopuścił niezwykle podłego czynu. Chciał kupić u pułkownika Laikowa plan marszruty rosyjskiego wojska na wypadek wojny z Austrią, a następnie wydał tego Laikowa rosyjskim władzom wojskowym...“

— To mi piszą agenci — powtó

rzył Redl — Prawdopodobnie próg oski te mają jakieś podstawy.

— Panie pułkowniku, powtarzam, że jest to podłe oszczerstwo — Mueller drżał z oburzenia — Jestem przekonany, że pogłoskę tę puścili ludzie, którzy wydali Laikowa. W ten sposób chcą odwrócić uwagę od siebie.

— Również i to jest możliwe...

— rzekł Redl, wypuszczając z ręki listy. Natychmiast się schylił, aby je podnieść, ale przyszło mu to z wielką trudnością, ponieważ tak silnie drżały mu ręce. Mueller więc schylił się i pomógł mu podnieść leżące na podłodze listy.

— O, pan się starzeje — rzekł mimochodem Mueller — już panu ręce drżą...

Redl udawał, że nie dosłyszał uwagi Muellera i powtórzył poprawnie oświadczenie:

— Tak, jest bardzo możliwe... że w Petersburgu umyślnie rozgłoszono tę pogłoskę, że pan wydał Laikowa, podczas gdy w rzeczywistości uczynił to ktoś inny... Tak, jest to bardzo możliwe... Polecę moim agentom, aby dokładnie zbadał tę sprawę, ponieważ mocno mnie ciekawi kto zdemaskował Laikowa...

— Wyrzucił mi pan wielką przykrość, panie pułkowniku, — rzekł z wyrzutem w głosie Mueller — jak pan mógł uwieżyć, że wydałem Laikowa? Porozumiałem się z panem w tej sprawie, informowałem się o niej u pana. Gdybym zamierzał wydać Laikowa w ogóle, nie zwracałbym się do pana z tą sprawą.

— Dziwiły mnie nawet sprawozdania moich agentów z Warszawy, w których w kółko powtarzali, że tylko pan wydał Laikowa. Proszę mi więc wybaczyć tę mimowolną przykrość, jaką panu wyrzuciłem...

Redl tak słodko mówił, że Mueller

— Wiesz co myślę? Trzeba wracać do kraju...

— Ale jak? Przecież kraj znajduje się pod panowaniem Niemców i Austriaków — odrzekł na to Brunon. — Czy sądzisz, że jest rzeczą łatwą przekroczyć granicę frontu?

— Nie jest rzeczą łatwą rzucać bomby na Skafon, a jednak i to potrafiłiśmy, wykradliśmy tych dziesięciu z Pawiaka... — odrzekł Tadeusz.

— Masz rację, ale wtedy było zupełnie co innego... Przekroczyć linię frontu nie należy do zbyt łatwych rzeczy, chwila, jeden świst kuli i już nie żyjesz... Nie opłaca się to po prostu... Zaczekajmy lepszej okazji...

Łatwo powiedzieć: poczekajmy! Tadeusz nie może znaleźć dla siebie spokoju. Być wolnym, nie widzieć wokół siebie ani jednej kraty, mieć wolność ruchów i nie wracać do kraju? Nie, Tadeusz nie mógł się z tą myślą pogodzić...

Zdecydował się więc natychmiast. Musi wracać do kraju, dłużej nie może tu pozostać. Tu siedzą wszyscy z założonymi rękoma, tam potrzebne są dłonie do pracy, do budowy wolnego kraju...

A poza tym: Jadzia... Dziecko... To chyba już dorosły chłopak...

— Brunon, — oświadczył pewnego razu — wracam do Polski. — Tak zdecydowałem...

— Nie radzę ci jednak ryzykować... — Niemcy mogą rozstrzelać cię jak szpiega... Nie warto zginąć taką śmiercią...

Tadeusz jednak uparł się, zaczął szykować się w drogę. Zebrał nieco pieniędzy, starszka, żona zesłańca dodała mu z własnych oszczędności pięćdziesiąt rubli i pewnego poranka majowego ruszył Tadeusz w drogę. Wsiadł do pociągu w kierunku Moskwy i wyjechał...

## W drodze do wielkiego celu

Na szerokim, rozłożystym gościńcu kroczy wysoki, barczysty mężczyzna, twarz jego smaga wiatr i deszcz, skóra jego opalona jest na wietrze.

Gościńiec ciągnie się z dala, przecinają go rzeki i jeziora.

Któż to jest ten wysoki mężczyzna z torbą na plecach? To Tadeusz idzie drogą do swego wielkiego celu...

Ale droga wielkiego celu jest żmudna: nie raz pada zmęczony, w połowie drogi traci zda się wszelką nadzieję osiągnięcia swego celu.

Już pięć miesięcy minęło od chwili, gdy ruszył w drogę. O, naciępił się już wiele, bardzo wiele. Czyżby droga jego jest skończona? Nie, zbłądził teraz w nieznaną krainę...

Ale gdzie jest teraz?

(Dalszy ciąg jutro)

PROSZKI  
KOGUTEK  
GRYPA, PRZEBIENIE  
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.

ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW W PAKIETACH „KOGUTEM”  
PACIENIE „JAKIE PROSZKI WAM DAJA”  
SÓDZ SA JAK NAŚLADOWNICTWA

ZABAJCIE PROSZKÓW „MIGRENO-NERVOBIM”  
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU  
TOREBKACH Higienicznych

ler uspokoił się i wybaczył mu to, że go tak silnie zdenerwował.

— Rozumiem pana, nie uczynił pan tego umyślnie — rzekł Mueller, żegnając się serdecznie z Redlem i na odchodnym dodając: — Gorąco pana proszę, panie pułkowniku, aby pan zechciał ustalić kto wydał Laikowa. Nie zaznam spokoju, dopóki ta sprawa nie będzie wyświetlona.

— Na pewno to uczynię, jeszcze dziś wysłę odpowiednie instrukcje do moich agentów w Warszawie.

Gdy Mueller opuścił gabinet Redla, szef austriackiego wywiadu, uśmiechnął się. Powoli podarł listy, które przed tym pokazał Muellerowi i wrzucił je do pieca. Następnie wyjął z tylnej kieszeni spodni niebieski arkusik papieru i zaczął go czytać. Przy tym zdradzał dziwne zaniepokojenie. Co kilka chwil rzucał spojrzenie na drzwi, jak gdyby się obawiał, aby ktoś nagle nie wszedł do pokoju...

W pewnej chwili zapukano do drzwi. Redl lekko drgnął, z błyskawiczną szybkością wsunął niebieski arkusik do tylnej kieszeni spodni i pochyliwszy się nad papierami leżącymi na biurku, zawołał:

— Proszę.

(Dalszy ciąg jutro)

# Kalendarz dnia

WTOREK

5  
KWIECIEŃ

Wincatego Fer. W., Ireny. Słowiański Borzywoja bi. Słońca wsch. 5.4, zach. 18.15. Księżyc wschód 7.37, zach. —.

## KRONIKA HISTORYCZNA:

121 Rozjem toruński kończy wojnę z zakonem.  
173 Henryk Walec obrany królem  
556 Czarniecki zwalcza Szwedów pod Warką.  
799 Bohat. śmierć gen. Rymkiewicza pod Woroną.  
1848 Rzeź Polaków pod Zabiszynem.  
1917 Ameryka decyduje o wojnie z Niemcami.

## PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Na św. Wincenty nie chodź bosymi piętami.  
Bo mrozik nieraz cięży.

## CIEKAWY WIADOMOŚCI:

W Ameryce notuje się przeciętnie 55 samobójstw dziennie.

## RADY PRAKTYCZNE:

Cynkowe naczynia należy myć wodą z sodą, od czasu do czasu wytrzeć kawałkiem sukna, umoczonym w amoniaku.

## WESOŁE DROBIAZGI:

— Co to jest kieszka?  
— Próżny lokal, dla którego najtrudniej o lokatora.

## Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

**Zrozpaczona.** Nie myślę nawet o rozwodzie. Wybierzmy Pani całą sprawę. Mąż Pani nie jest zdolnym do zdrady. Człowiek uczciwy, który poza Panią świata nie widzi. Żli ludzie znając Pani zazdrośną naturę wyślą sobie różne historie, chcą Pani szczęście domowe zburzyć. A Pani zamiast zbadać dokładnie, już postanawia się rozwieść. Popiełniby Pani największy błąd w swoim życiu. Powtarzam, mąż nie ma żadnej kochanki. Lubi towarzystwo, a wobec tego, że Pani jest za leniwa by ubrać się i wyjść, wychodzi sam. Chodzi mu jedynie o towarzyski pogawędek. Na loterii wygra Pani większą sumę i dlatego radzę grać.  
**Roma 172.** Radzę pozostać w obecnie zajmowanym mieszkaniu. Sytuacja materialna zmieni się w krótko. Otrzyma Pani pieniądze od męża z Nowego-Jorku. Nosi się z zamiarem wprowadzenia Pani i córki, którą nad życie kocha i której nieobecność boleśnie odczuwa. Nie pisal, ponieważ dotychczas nie miał jeszcze odpowiedniej posady. Obecnie ugruntował się i cieszy się, że będzie mógł Pani o tym donieść. Z początkiem przyszłego roku wyjedzie Pani do męża. Otrzyma Pani odgadnięte wiadomości. Do loterii nie ma Pani specjalnego szczęścia.

# Z łopata w rękę w pracy dla Państwa

## Nowe drogi i trakty, lotniska szybowcowe i osiedla żeglarskie wykonywane są przez Junaków

Junackie Hufce Pracy spółkały się z gorącym przyjęciem przez bezrobotną młodzież, która w okresie zimowym otrzymuje przeszkolenie oświatowe, a latem wykonuje z pożytkiem w szeregu miejscowości Polski pracę dla Państwa. Ręką Junaka wykonane dźwigają się nowe drogi i trakty, lotniska szybowcowe, osiedla żeglarskie.

Za pracę tę Junacy otrzymują całodzienne utrzymanie, umundurowanie i niewielkie kwoty pieniężne. Duży nacisk położony został na wychowanie społeczne i współzycie Junaków z miejscowym społeczeństwem, zwłaszcza w sezonie letnich robot. Praca to prowadzona była w dwóch w kierunkach:

- 1) współzycia i współpracy fizycznej na rzecz tego społeczeństwa,
- 2) świadczeń pieniężnych ze strony Junaków na cele społeczne.

Ludność miejscowa niejednokrotnie brała żywy udział w im prezach, organizowanych przez Junaków oraz korzystała z ich bibliotek. Żywa współpraca była również podtrzymywana w dziedzinie sportu.

Świadczenia Junaków na rzecz ludności w formie nadprogramowej, bezinteresownej pracy fizycznej obejmowały:

- budowę odcinków dróg w miasteczkach,
- porządkowanie i niwelowanie placów,
- urządzenie boisk sportowych — porządkowanie terenów koło szkół i kościołów,
- porządkowanie cmentarzy wojennych.

Dobrowolne świadczenia pieniężne Junaków wyrażają się sumą 27 tysięcy złotych. Nie mały również oddźwięk znalazły u Junaków cele ogólnopolskie, jak F.O.N., F.O.M. i L.O.P.P.

Wielu z Junaków nabyło kwalifikacji zawodowych na wykładach organizowanych kursów.

Były to:  
— wodno - melioracyjny, 2 letni, szkolący dozorców robót wodnych,  
— hotelarsko - okrętowy, roczny,  
— lotniczo - samochodowy, roczny, przygotowujący mechaników.

Prócz tego w Warszawie, Radomiu i Poznaniu zorganizowa-

## GRAMOFONY RADIOWE

PIĘKNIE GRAJĄ  
Nowe modele. TANIO  
„POLSKA PŁYTA”  
Marszałkowska 104

## Głodówka kapitana statku z powodu oskarżenia o defraudację

Kapitan norweski, Alf Fokvik, zachorował w początkach października i został przewieziony do szpitala. Podczas jego nieobecności przeprowadzono kontrolę w kasie, którą zawiadywał i stwierdzono brak kilku tysięcy koron. Po powrocie do zdrowia, kapitan przesłuchano, pytając go, gdzie się podziały powierzone mu pieniądze. Nie mógł on dać żadnych wyjaśnień i został zawieszony w czynnościach.

Kapitan, który uważał ten krok za niesprawiedliwy i ubliżający jego godności, tak się przejął decyzją władz, że postanowił urządzić strajk głodowy.

Po kilkudniowym nieprzyjmowaniu pokarmów, opinia publiczna zainteresowała się jego sprawą. Dziennikarze zwrócili się do niego i kapitan oświadczył im, że nie wie skąd się

wzięły braki w kasie i nie może odpowiadać za to, co się działo podczas jego nieobecności. Dodał jeszcze, że honor stawa wyżej nad życie i będzie głodował dopóki, dopóty władze nie cofną swej decyzji.

Gdy minęło 10 dni, a kapitan ciągle jeszcze nie przyjmował pokarmów i jego zdrowiu zaczęło grozić niebezpieczeństwo, władze znalazły się w kłopotliwej sytuacji. Nie można go było sztucznie odżywiać, ponieważ ustawodawstwo norweskie nie pozwala zmuszać kogoś do przyjmowania pokarmów, gdy on sobie tego nie życzy i nie można było cofnąć zawieszenia. W końcu władze mu się ustąpić i ministerstwo obrony narodowej wniosło zawieszenie i udzieliło kapitanowi urlopu zdrowotnego, podczas którego sprawa zniknięcia pieniędzy z kasy będzie jeszcze raz dokładnie zbadana.

Wielu z Junaków przeszło również przeszkolenie w pilotażu silnikowym i szybowcowym. W r. b. projektowane jest zorganizowanie kursów rolniczych i spółdzielczych dla młodzieży wiejskiej.

W Raszynie znajduje się szkoła pracownicza, w której przebywa spora ilość Junaków.

czek. Ogólnie biorąc liczba szkolenych wynosiła w r. u. około 2.000 osób.

Junaczki zgromadzone są w 7 ośrodkach, pracując w warsztatach krawieckich, gospodarstwach rolnych i t. p.

Rzecz prosta, i one także przechodzą doskonalenie zawodowe w różnych dziedzinach.

(rozw.)



# Plaga ludzkości

Jest nią dbałość kobiet o... linie

W angielskim piśmie dla lekarzy „British Medical Journal” opublikowano ostatnio bardzo ciekawy artykuł o najnowszej plagie ludzkości, jaką jest dbałość o „linie”. Autor artykułu nawołuje do podjęcia walki z tą niebezpieczną, a tak rozpowszechnioną modą. Kuracja odtłuszczająca jest zdaniem autora bardziej szkodliwa dla zdrowia, niż wąskie gorsety, jakie nosiły przed 60 laty.

Bardzo wiele kobiet używa niebezpiecznych preparatów odtłuszczających. Ale kobiety nie zadawają się tylko tymi preparatami. Spożywają minimalną ilość pokarmów, ograniczając w ten sposób naturalny rozwój organizmu, co pociąga za sobą przykre skutki nie tylko dla współczesnych kobiet, ale i dla przyszłych pokoleń. Dzieci bowiem tych kobiet będą skarlać.

Najgorzej przedstawia się sprawa dbania o „linie” u dziewcząt klas średnich, a szczególnie u biuralistek. Spożywają one śniadanie więcej, niż skromne, obiad ich składa się ze szklanki mleka i ciasta, a kolacja z potraw, które nie posiadają prawie żadnej wartości odżywczej. Wyniki takiej kuracji nie dają na siebie długo czekać. Po kilku tygodniach dziewczyna poddająca się podobnej kuracji odtłuszczającej ma zapadniętą zmęczoną twarz, której nie dodadzą uroku najlepsze nawet kosmetyki, a samopoczucie jej pogarsza się z dnia na dzień. U uboższych klas „kuracja”, ta na szczęście nie jest bardzo rozpowszechniona. Podaje się jej tylko część młodych robotnic i to wyłącznie przed zamążpójściem. Zameżna kobieta pracująca nie zwraca już tak wielkiej uwagi na swoją „linie”. Lepiej usytuowane dziewczęta natomiast zniecają się nad swym organizmem nawet i po ślubie, stosując najrozmaitsze środki odtłuszczające.

W zakończeniu artykułu autor stwierdza, że dotychczasowe ostrzeżenia lekarzy bądź też pism nie dały prawie żadnego wyniku. Z tego względu zaleca, aby czynnikami miarodajnymi dla dobra narodu angielskiego możliwie jak najszybciej zastosowały środki, które by miały na celu zwalczanie plagi dbania o „linie”.

## Na malej wokandzie...

# W obronie własnej

czyli: „Odcisk, jakich mało”

(A. E.) Pan Alfons Skórzewski, trudniący się zawodowo wycinaniem odcisków, miał nieładną przygodę.

Mianowicie zawitał doń niejaki pan Antoni Białorus i rzekł:

— Czy tu się reperuje nagniotki?

— Tu — odparł mistrz Skórzewski. — Odciski szanownemu panu dokuczają? Nic nie szkodzi, zara się obetnie.

— Panie dohłór — mówił gość — jeszcze pan nie widział takiego nagniotka, jaki na mojem serdecznym palcu się dzi. O, patrz pan!

Pan Antoni jednym ruchem ściągnął kamaz z nogi.

— Widziałeś pan coś podobnego?

— Takich brudnych kulasów

— odparł operator — jeszcze nigdy w życiu nie widziałem.

— To nie pański interes! Nie przyszłem do pana po naukę! Swoje dzieci będziesz pan uczył! Patrzcie hrabiego, nogi dla niego będą my!

— Cicho, cicho. Zamknij pan te paszcze. Łaski mojej potrzebuje, a stawiać się tu będzie!

— Co? Mnie pańska łaska niepotrzebna! Osiemdziesiąt groszy za to placę, żywą gotówką! A jak placę, to wymagam. Prędko, wycinać i nie gadać!

— Niedoczekanie pańskie! Choćbyś mi pan tera taką kupę złota nawalił, to nie wytnę!

— Ej, panie majster, nie zaczynaj pa ze mną! Wyrzniez pan te nagniotki, czy nie?

— Co innego panu wyróżne!

— Co innego?!...

Pan Antoni zerwał się z krzesła, chwycił leżący na stoliku nóż do odcisków i ruszył na operatora. Ale przytomny pan Alfons sięgnął po stojącą na oknie butelkę i rąbnął nią w odcisk pana Antoniego.

— Aaa!! — wrzasnął pan Antoni, wypuszczając nóż. Chwycił się oburącz za odcisk i, podskakując na drugiej nodze, wy dostał się na ulicę.

Sąd Grodzki, przed którym stanął pan Alfons Skórzewski, jako oskarżony o lekkie uszkodzenie ciała, ogłosił wyrok uniewinniający, wychodząc z założenia, że pan Alfons działał w obronie własnej!

## Ósmy cud świata

### Odkrycie niezwykłych groty podziemnych w Ameryce

W sąsiedztwie miasteczka Carlsbad w stanie New Mexico odkryto olbrzymie grotty podziemne.

Odkrywcą ich dr. Burnet, znany geolog oświadczył prasie, że grotty te przewyższają wszystko, co ludzie dotychczas w tej dziedzinie znali.

Wraz z dwoma towarzyszami przewędrował on w grotach tych pięć kilometrów i zawrócił dopiero napotkawszy zakręt i obawiając się, że zabłądzi.

Grota obecnie odkryta liczy przeszło dwieście metrów szerokości, a jest tak wysoka, że nawet przy pomocy silnych laterek elektrycznych nie można było uirzec jej stropu.

Wnętrze groty jest całe z wapnia, a stalaktyty i stalagmity gęsto po niej rozsiane się gają przeszło trzydziestu metrów.

Wapień ten jest śnieżnobiały bez żadnych ciemniejszych żył. Dr. Burnet opowiada, że grota ta zrobiła na nim wrażenie ósmego cudu świata i przewyższa pod względem wspaniałości wszystkie grotty świata, które jako zawodowcy zna doskonale.

## Zakładamy placówki handlowe w koloniach

# KRONIKA SPORTOWA

## Jedna bramka decyduje o zwycięstwie Jugosławii

Ofiarna gra polskiej drużyny — Wrogię ustosunkowanie się publiczności jugosłowiańskiej — Brutalna gra przeciwników — Sędzia włoski faworyzował gospodarzy

Mecz z Polską wywołał w Jugosławii niebywałe zainteresowanie. Stadion obliczony na 25 tys. miejsc był wypełniony do ostatniego miejsca.

Wobec niebywałego zainteresowania spotkaniem tysiące biletów zostało wykupionych przez spekulatorów, którzy następnie sprzedawali bilety o cenie 40 dinarów za 120 dinarów, zarabiając w ten sposób 80 dinarów na każdym bilecie.

Pod względem frekwencji mecz z Polską pobili wszelkie rekordy ustanowione w Białogrodzie.

**JAK WYMASZEROWAŁY DRUŻYNY?**  
Drużyny wystąpiły w następujących składach:

**Polska:** Madejski, Szczepaniak, Galecki, Góra, Nytz, Dytko, Piec, Piontek, Wostal, Wilimowski, Wodarz.

**Jugosławia:** Glasser, Huegl, Dubac, Lechner, Jazbinsek, Knezevic, Sipos, Marianovic, Lesnik, Bozovic i Kokotovic.

Jak widać Jugosłowianie w ostatniej chwili przeprowadzili szereg zmian w składzie swej reprezentacji, wstawiając pięciu nowicjuszy, którzy grali jednak doskonale.

**A OTO FILM Z ZAWODÓW**  
W pierwszej połowie gra była mniej więcej wyrównana przy lekkiej przewadze Jugosławii. Przewaga naszych przeciwników wyraziła się w większej liczbie kornarów. Wielokrotne ataki z obu stron załamują się jednak na obronach.

Nasza bramka była okresami formalnie bombardowana przez ataki Jugosłowian, ale Madejski bronil brawurowo. Polacy gościli wiele razy pod bramką Jugosłowian, ale nie udało im się przełamać muru obrony. Wilimowski podczas jednego z tych ataków nie trafił do bramki z kilku metrów. Jedna z „główek” Wostala mija się z celem zaledwie o centymetry.

**BRUTALNA GRA JUGOSŁOWIAN PO PRZERWIE**

Po zmianie pół Jugosłowianie przypuszczają huraganowy atak na naszą bramkę, poparty niezwykle brutalną grą. Nasi przeciwnicy widocznie na skutek otrzymanego polecenia postanowili złać za wszelką cenę opór Polaków, nie cofając się przed żadnymi środkami. Często staulowani zostali gracze bez piłki.

Ofiarami dzikiej i brutalnej gry padli: Madejski, Galecki, Góra, Dytko i Wilimowski. Równocześnie publiczność ustosunkowała się niesłychanie wrogo do Polaków, podniecając graczy jugosłowiańskich okrzykami.

Sędzia meczu Włoch Barlasina uległ nastrojowi publiczności i kilkakrotnie wyraźnie skrzywdził Polaków, nie zwracając uwagi na przewinienia Jugosłowian.

Polacy zepchnięci do obrony nie załamali się jednak, a atak usiłuje sporadycznymi wypadami przełamać akcje przeciwnika. Nasza obrona i bramkarz, którzy byli w tym okresie ciągle zatrudnieni grają ofiarnie, likwidując wszelkie próby Jugosłowian zdobycia bramki.

**NIESZCZĘŚLIWA RĘKA I JEDYNY GOL**

W 19 minucie pada jedyna bramka, decydująca o zwycięstwie Jugosławii. Strzał Lechnera zatrzymuje ręką Galecki, a zarządzony przez sędziego rzut wolny znajduje drogę do naszej bramki. Strzelcem był Marianovic.

Dalsze zaciekle ataki Jugosłowian nie dają wyniku i mecz kończy się różnicą jednej bramki.

**OFIARNA GRA NASZEJ DRUŻYNY**

Cała drużyna polska grała niesłychanie ofiarnie i ambitnie. Mi-

mo wrogię ustosunkowania się publiczności, pewnej stronnictwości arbitra i niezwykle brutalnej gry przeciwników potrafili przez pierwszą połowę utrzymać grę owartą, a po przerwie nie załamali się i mimo zacieklej ataków nasz bramkarz tylko raz skapitulował.

W całym zespole trudno kogoś specjalnie wyróżnić, wszyscy grali doskonale, a zwłaszcza obrona i bramkarz, którzy byli najwięcej zatrudnieni.

Zdaniem kierowników drużyny polskiej mecz ten należał do najcięższych jakie rozegrane zostały przez polską reprezentację piłkarską.

Na meczu obecni byli poseł R.P. w Białogrodzie i jugosłowiański minister wychowania fizycznego.

**BRAZYLIA NAJBLIŻSZYM PRZECIWNIKIEM POLSKI**  
Polska po meczu z Jugosławią

zakwalifikowała się definitywnie do finałowych rozgrywek o mistrzostwo świata.

Pierwszym naszym przeciwnikiem w mistrzostwach świata będzie Brazylia. Mecz, jak wiadomo, odbędzie się w Tuluzie.

**TROCHE STATYSTYKI**

Polska rozegrała dotychczas 10 spotkań z Jugosławią, odnosząc 5 zwycięstw i ponosząc 5 porażek. Stosunek bramek brzmi 27:26 na korzyść Polski.

Ogółem Polska rozegrała dotychczas 83 mecze międzypaństwowe, wygrywając 32 spotkania, przegrywając 37 i remisując 14. Stosunek bramek wynosi 181:177 na naszą korzyść.

Jugosławia rozegrała ogółem 96 spotkań międzypaństwowych, wygrywając 41 spotkań, przegrywając 44 i remisując 11. Stosunek bramek wynosi 215:226 na niekorzyść Jugosławii.

### Kronika zagraniczna

**WIENIEN.** Austriacka reprezentacja piłkarska rozegrała w niedzielę ostatni swój mecz międzypaństwowy mając za przeciwnika reprezentacyjną drużynę Niemiec.

Austriacy odnieśli zwycięstwo w stosunku 2:0 (0:0).

**BAZYLEA.** W międzypaństwowym meczu piłkarskim o puchar Europy, Szwajcaria pokonała Czechosłowację niespodziewanie wysoko 4:0 (3:0).

**ANTWERPIA.** W międzypaństwowym meczu piłkarskim o mistrzostwo świata rozegranym w Antwerpii wobec 55 tys. widzów Holandia zremisowała z Belgią 1:1.

## Sensacje z różnych dziedzin

**LÓDŹ — KRÓLEWIEC W ZAPASACH**

Królewiecki Związek Atletyczny ustalił swój skład reprezentacyjny na mecz międzymiastowy z Łodzią (10 bm. w Łodzi). Skład przedstawia się następująco w kolejności wag od kogoś do ciężkiej:

Berger, Preuss, Gross, Schafer, Kliesman, Gerull.

**NAGRODY DLA NAJLEPSZEGO KLUBU LEKKOATLETYCZNEGO WOZŁA.**

Zarząd WOZŁA ufundował na grody dla najlepszego klubu w r. 1938 za mistrzostwa kobiece i mistrzostwa męskie.

Regulamin nagród obejmuje następujące konkurencje mistrzostw okręgowych: bieg narodowy, mistrzostwa juniorów mistrzostwa indywidualne klas A, B, i C, pań i panów, mistrzostwa drużynowe poszczególnych klas oraz jesienny bieg naprzelaj WOZŁA pań.

**NEWYWRÓTNY KAJAK TURYSTYCZNY**

W Urzędzie Patentowym mieszka niec Stanisławowa p. Longin Czerniecki zgłosił model niewyrotnego kajaka turystycznego własnej konstrukcji. Kajak ten nie wywraca się podobno nawet przy całkowitym obciążeniu jednostronnym.

W ub. roku kajak ten wystawiony był na Targach Wschodnich we Lwowie i poddany próbom przez komisję lwowskiego okręgu Polskiego Związku Kajakowego. Komisja ta orzekła, że kajak daje jak najdalej idącą gwarancję osobistego bezpieczeństwa.

**HELJASZ TRENEREM HISPANSKICH LEKKOATLETÓW**

Pisma zagraniczne notują pogłoskę, że znany polski lekkoatleta Heljasz, przebywający obecnie w Poznaniu został zaproszony do Hiszpanii na trenera hiszpańskich lekkoatletów. Zaproszenie podobno zostało wystosowane przez gen. Moscardo, który z polecenia gen. Franco przeprawa obecnie reorganizację sportu hiszpańskiego na terenach zajętych przez powstańców. Heljasz zarazie odmówił informacji na ten temat.

**KWAŚNIEWSKA-TRYTKOWA W „SYRENIE”**

Znana lekkoatletka łódzka, Kwaśniewska-Trytkowa przeniosła się na stałe do Warszawy, gdzie otrzymała posadę w Elektrowni warszawskiej (przed tym pracowała w Elektrowni Łódzkiej). Kwaśniewska-Trytkowa wstąpiła do Syreny.

**MECZ LEKKOATLETYCZNY POZNAŃ — WARSZAWA**

Mecz lekkoatletyczny Poznań — Warszawa odbędzie się w Warszawie w dniach 14 i 15 maja.

**WALNE ZEBRANIE ODZIAŁU KRAKOWSKIEGO DZIENNIKARZY SPORTOWYCH**

KRAKÓW. W Krakowie odbyło się doroczne walne zebranie oddziału krakowskiego Związku Dziennikarzy Sportowych. Na zgromadzeniu wybrano nowe władze w następującym składzie: prezes dr. Obrubański, wiceprezesi — Długoszewski i dr. Lesser, sekretarz — Nowak, skarbnik — Radwański, członek zarządu — Chruściński, komisja rewizyjna — Pagowski i Preusser, sąd koleżeńcki — Faecher, Rochatiner i Kałuża.

**OFICJALNA LIKWIDACJA AUSTRIACKIEGO ZW. PIŁK. PO WIZYCIE DR. EBERSTALLERA W BERLINIE**

W ubiegłym tygodniu powrócił z Berlina, prezes austriackiego związku piłkarskiego, dr Eberstaller, który nadesłał do sekretariatu FIFA w Zurychu list treści następującej:

„Mam zaszczyt zakomunikować Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, iż Austriacki Związek Piłkarski został zlikwidowany i kluby austriackie podlegają obecnie nadzorowi niemieckiego „Reichsbund für Leibesübungen, Fachamt Fussball“ w Berlinie. Z dniem dzisiejszym Austriacki Związek Piłkarski przestał istnieć jako samodzielny związek państwowy i tym samym przynależność jego do FIFA przestała być istotną”.

Sekretariat FIFA rozesał treść tego listu do wszystkich przynależnych mu związków w języku niemieckim i francuskim. Tak więc, likwidacja piłkarstwa austriackiego została zadokumentowana.

**BIAŁEK (KADRA)** nkarany został 3 miesięczną dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika bez piłki i słowna obraza sędziego. Zdanowicz M. (Kadra) otrzymał za podobne przewinienie 4 tw. dyskwalifikacji.

**NOWY SUKCES TALUNA W AMERYCE**

**NOWY JORK.** Debiut obrzyma wiłeskiego Taluna w Nowym Jorku na słynnym stadionie w Madison Square Garden zakończył się nowym sukcesem Polaka. Talun pokonał doskonałego zapasnika Stracka łatwo w trzy minuty 33 sek.

**JEDRZEJOWSKA ZWYCIEŻA I W GRZE PODWÓJNEJ**

**ANTIBES.** Międzynarodowy turniej tenisowy w Antibes wygrał niespodziewanie Rumun Tansserco, bijąc w finale Szweda Wallen 6:3, 6:1.

Grę południową pań tak wiadomo wygrała Jedrzejowska, bijąc w finale Deutsch 6:3, 6:3.

W grze mieszanej para Jedrzejow-

ska — Schröder pokonała w finale parę Deutsch — Ellmer 6:2, 6:1.

W grze podwójnej panów z wyrównaniem zwyciężył król szwedzki „Mr. G.” mając za partnera Schrödera.

**ARSENAL GRAC BĘDZIE W PRADZE**

Wobec niedojścia do skutku wizyty Arsenalu w Wiedniu, związek czeński zaprosił znakomitą drużynę angielską do Pragi na mecz treningowy z repr. Czechosłowacji przed mistrzostwami świata w dniu 24 maja. Anglicy zaproszenie przyjęli i zamiast w Wiedniu wystąpią w Pradze.

**ZWYCIESTWO RUMUNSKIEGO BOKSERA W PARYŻU**

**PARYŻ.** Znany zawodowy bokser rumuński Aurel Toma pokonał w Paryżu niespodziewanie jednego z najlepszych bokserów francuskich wagi koguciej Decico zdecydowanie na punkty.

**MISTRZOWIE BOKSERSCY JUGOSŁAWII I CZECHOSŁOWACII**

**BIAŁOGRÓD.** Tytuły mistrzów bokserskich Jugosławii zdobyli w kolejności wag od muszej do ciężkiej: Badel, Novacko, Fouque, Devcio, Gerin, Kelez, Hladny i Barac.

**PRAGA.** Mistrzostwo bokserskie Czechosłowacji zdobyli w kolejności wag: Jorabek, Dolezal, Blesak, Karsina, Kral, Hrebicek, Havelka, Kuss.

**Chińczyk zwycięża w Aleksandrii**

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Aleksandrii pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Chińczyk Kho Sin Kie, który w finale pokonał promcę Menzla Jugosłowianina Milica 6:2, 6:3, 10:8.

**6 wyroków śmierci za sabotaż**

**MOSKWA (ATE).** W Czelabinsku skazano na śmierć za sabotaż 5 robotników stacji traktorowej, w Ordżonikidze skazano również na śmierć jednego inżyniera, w Mińsku skazano na 20 lat katorgi 12 członków białoruskiej partii komunistycznej.

**Pociąg wpadł na tramwaj**

**BIAŁOGRÓD (ATE).** Na przedmieściu białogrodzkim Semlin zdarzyła się katastrofa wywołana przez lokalny pociąg osobowy, który najechał na zepalony publicznością tramwaj. Pociąg został rozbity w druzgocę, przy czym parę osób straciło życie a 10 osób zostało ciężko rannych. Katastrofa spowodowana była niewagą dróżnic

## Porażka Kusocińskiego

Noji zwycięża w biegu na 4 km.

W niedzielę w południe na Polu Wysoków Konnych rozegrany został doroczny bieg na przelaj o puchar redakcji „Wieczoru Warszawskiego” na dystansie 4 km przy udziale ok. 300 zawodników. Bieg zgromadził na trybunach ok. 3000 widzów. Po starcie stawka zawodników zaczęła się od razu rozciągać.

Na czoło wysunęła się dwójka Noji — Wirkus, która po 15 km miała już 30 mtr przewagi nad Wasilewskim, Kusocińskim, Flusem, Staniszewskim,

Osiłidm i Marynowskim. Po 2 km Flis przesunął się na trzecie miejsce, a para Noji — Wirkus odsunęła się znoważ na czoło. Kusociński na ostatnim kilometrze spadł jeszcze o kilka pozycji dalej.

Wyniki biegu — 1) Noji (Syrena) 13:24,8, 2) Wirkus (Warszawianka) 13:26,2, 9) Kusociński.

Bieg pań na dystansie 1200 mtr. dał następujący wynik — 1) Nowacka-Kalbarczykowa (AZS) 4:35,6, 2) Zborowska (Strzelec Warszawa) 4:46,6.

## Ślascy pływacy przegrywają

w meczu z Niemieckim Śląskiem

**KATOWICE.** W niedzielę w Siemianowicach w hali krytej odbyły się zawody pływackie pomiędzy reprezentacją Śląska polskiego i Śląska niemieckiego. Mecz zakończył się zwycię-

stwem drużyny niemieckiej w stosunku 53:49.

Na zakończenie zawodów odbył się mecz piłki wodnej, w którym Polacy pokonali Niemców 5:3 (4:3).

## Dramatyczna walka Pilata

w spotkaniu z Kiodasem

**LÓDŹ.** W drugim dniu eliminacyjnych zawodów bokserskich o indywidualne mistrzostwo Polski w grupie Śląsk — Kraków — Łódź odbyło się osiem walk.

Wyniki techniczne są następujące: Waga musza: JASINSKI (Śląsk) zwyciężył Szweda (Ł) na punkty. Kogucia: SZRAJTER (Łódź) pokonał na punkty Chłobdewicza.

Piórkowar: AUGUSTYNOWICZ (Łódź) zwyciężył JANASA (Śląsk).

Lekka: KOWALEWSKI (Łódź) pokonał Powalskiego (Kraków) w drugim starciu przez techniczne k.o.

Waga półśrednia: FISZER (Śląsk) zdobył punkty walkowerem z powodu spełnienia się na wagę Ostrowskie-

go. W towarzyskim spotkaniu zwyciężył Ostrowski.

Waga średnia: PISARSKI (Łódź) pokonał Jodłowskiego (Kraków) przez podanie się tego ostatniego w drugim starciu.

Waga półciężka: PIETRZAK (Łódź) pokonał na punkty Zbilka (Kraków).

Waga ciężka: PILAT (Śląsk) po dramatycznej walce pokonał Kiodasa nieznacznie na punkty. W pierwszym starciu Pilat był bliżej k.o., po celnym ciosie Kiodasa. Drugie starcie było wyrównane, przy czym obaj czesto i celnie trafiali. W trzecim starciu przeważa i zwycięża Pilat.

Sędziował w ringu p. Zapłotka, na punkty Bielewicz — obaj z Poznania.

Z. KAMINSKA

## Dziewczyna do wszystkiego

niezwykle dzieje pięknej dziewczyny na wielkomejskim bruku.



Nieprzeciętnej urody dziewczyna, Frania Sopotkówna, córka maforelnego wieśniaka, poszła do miasta „do obowiązków”. Już w pierwszych miesiącach napotkała nieuczciwego człowieka, który ją haniebnie wyzywał. Ciężkie, omal nie tragicznie zakończone przeżycia były skutkiem tej nieuczciwości męskiej. Przetrawiała je Frania, a synka nieznanego nawet z imienia i nazwiska ojca umieściła w zakładzie im. ks. Bożena, sama zaś dostała się na służbę do zamożnego pana Arcińskiego.

W majątku Arcińskiego, Lidku na Pomorzu, nastąpiło dla Frani życie inne. Przeszła być dziewczyną do wszystkiego: pan Arciński zakochał się w dziewczynie, ale ta miłość obudziła obawy syna i mieszkającej w Warszawie żony Arcińskiego, którzy obawiali się, by Frania nie zagarnęła majątku. Młody Arciński zjechał do Lidka i tu zażądał od Frani opuszczenia Arcińskiego, chorego na serce, dopuszczając się nawet pogroźek, które Frania bardzo przeżyła.

O tych pogroźkach powiadomiła pana Arcińskiego gospodyni, pani Kaczkowska.

— Lepiej stąd wysłać pana Zygmunta, bo on tu nas jeszcze wszystkich pozabija i z dymem puści! — mówiła gorączkowo, ciągle jeszcze przejęta niedawną wizytą reagenta.

— Niech pani nie plecie głupstw — powiedział pan Arciński. — On jest zbyt wielkim tchórzem, by odważył się na jakąś zbrodnię.

Ale panią Kaczkowską nie łatwo było przekonać. Bardzo nie lubiła pana Zygmunta, a że miała okazję nagadać na niego, więc się już nic nie powstrzymywała.

— A to nie zbrodnia była, co zrobił z Józefką? A to, co wyprawiał w Warszawie nie zrodnia? A teraz jak grozi zabiciem Frani, to nie jest zbrodnia?! — wykrzykiwała.

Dopiero jak powiedziała o mnie, pan Arciński zdenerwował się.

— Dlaczego mi nie mówiłaś o tych pogroźkach? — spytał się mnie.

— Był rozgniewany na mnie, to tak powiedział — usiłowałam bronić pana Zygmunta, żeby już nie robić większego piekła w domu.

— Jak on śmiał choćby jedno złe słowo pisać do ciebie? — uniósł się znów pan Arciński.

— Nie warto o tym mówić...

Pan Arciński chciał zaraz wołać Mikołaja, żeby razem z inną służbą wyrzucili pana Zygmunta z domu. Z trudem uspokoiłam go.

— Sam pan sobie szkodzi gniewem i swemu zdrowiu... — perswadowałam mu. — Nie trzeba do tego przywiązywać żadnej wagi. Człowiek w gniewie powie nie jedno złe słowo, ale to są tylko słowa i nic więcej.

Jakoś się uspokoił, szturgnęłam też panią Kaczkowską, żeby już nie podlewała oliwy do ognia, bo to wszystko niepotrzebne.

Przy kolacji pan się nareszcie uspokoił. Zartował nawet i ze śmiechem przypominał, jak nastraszyl pana Zygmunta. Opowiadał mi, kiedy Greta wyszła z jadalni, jakie to było zawsze niedobre dziecko ten pan Zygmunt. Kiedy chodził do szkoły ciągle z nim były przykrości. Co rok, co dwa trzeba było się starać, żeby go przyjęli do innej szkoły, bo albo nauczyciele nie mogli z nim wytrzymać, albo kole-dzy. Dokuczał wszystkim, robił brzydkie psikusy, a sam skarżył się ciągle, że to jemu dokuczają.

— I takiego człowieka musiałem nazwać swoim synem, choć mam pewność, że nie jest moim dzieckiem — mówił. — Uczyniłem to dla opinii, żeby nie kompromitować żony i siebie. Nie chciałem procesów, rozmazywania tego wszystkiego przed sądami. I to się na nic nie zdało!

Posmutniał pan Arciński, bo mu się widocznie przypominały te dawne, a niemile przeżycia.

Chciałam odwrócić jego myśl od tego, więc zaczęłam zagadywać o czym innym.

Trochę mi się udało, bo zaczął mówić, że trzeba będzie mu wyjechać trochę za granicę.

— Wezmę cię z sobą. Pojedziemy morzem, zatrzymamy się w paru pięknych miastach nadbrzeżnych, zobaczysz inny świat i innych ludzi. I ja zapo-  
pinę o tych wszystkich przykrościach, które tu musiałem przeżyć.

Zajął go te plany podróży. Opowiadał o jednym miście, o drugim, o najpiękniejszym na świecie brzegu we Francji, Riwerze, obiecywał sobie, że tam pobędziemy przez jesień i zimę, a dopiero na wiosnę wrócimy do Polski, bo wiosna jest w naszym kraju bardzo piękna.

Byłam też wzruszona, kiedy zaczął mówić o moim Rysiu.

— Weźmiesz go do siebie, będziesz miała swoje dziecko zawsze przy sobie. A czy ty myślisz kiedy o jego ojcu? — zapytał. — Możesz mówić ze mną szczerze. Ja rozumiem cię i nie winię o to.

— Przecież ja go wcale nie znam. Chyba nie poznałabym go, gdybym go nawet zobaczyła — odpowiedziałam.

Choć tak mówiłam, trochę jednak pamiętałam tego szofera. Wryła mi się dobrze ta twarz, na którą patrzyłam z takim strachem! Wołałam jednak

tak powiedzieć, żeby prędzej skończyć rozmowę o nim, która dla mnie była przykra.

— Damy twojemu Rysiowi oddzielny pokój, dziewczynę, żeby stale nad nim czuwała, po tym od-damy go do szkoły, żeby z niego wyrósł dzielny człowiek. Oby nie miał takich brzydkich cech charakteru, jak ten Zygmunt mojej żony.

Było już późno, odprowadziłam więc pana do sypialni razem z Mikołajem. Chociaż nadrabiał mi-na, widać było, że nie czuje się dobrze. W drodze do sypialni zairzymał się nawet, bo mu zabrakło tchu. Oparł się o Mikołaja i szepnął:

Zmęczyl mnie jednak dzisiejszy dzień... Nie jestem wdrożony do rzucania lichtarzami i awanturo-wania się z kimkolwiek!

Przed snem dałam mu jeszcze lekarstwo na serce, któreśmy przywieźli z Warszawy.

Poprosiłam Mikołaja, żeby mnie odprowadził do mojego pokoju, bo się boję duchów. A w domu były już światła pogaszone.

Pan Arciński słyszał to i zrobił znak ręką Mikołajowi, żeby mnie posłuchał.

Podreptał więc ze mną na pierwsze piętro.

— Wiem, wiem, czego panna Frania się boi! Ale może nareszcie skończymy z tym „duchem”, może się jutro wyniesie od nas!... Jeszcze aby jutrzejszy dzień przepędzić, kiedy pani przyjedzie... Jak się i to uda, to będziemy mieli nareszcie święty spokój.

— A jak się nie uda?

— Uda się, uda! Udało się z tym gagatkiem, to i z tąmtą się uda. Wstąpił w nas nowy duch, nowe siły. Damy sobie radę i z tą kobiecią! — potrząsnął energicznie głową.

Pod drzwiami pożegnał się ze mną grzecznie i miło:

— Niech panna Frania śpi spokojnie!... Nie trzeba się o nic martwić! Nic nam te złe duchy nie zrobią. Wytrzymaliśmy tyle lat i nieraz nawet gorszych, wytrzymamy i te parę godzin!

Powrócił do pana, a ja zamknęłam starannie drzwi na klucz, sprawdziłam, czy okno dobrze zamknięte i zaczęłam się rozbierać.

Byłam już w koszuli, kiedy ktoś zapukał do mnie. Serce we mnie zamarło i oddech się zatrzymał. Pomyślałam, że to pewnie nikt inny, tylko pan Zygmunt przyszedł mnie zabić.

Nie wiedziałam, co mam robić: czy odezwać się, czy schować się do szafy, żeby widział, że nikogo nie ma, jeśli mu się uda otworzyć drzwi.

— Panno Franiu, panno Franiu! — usłyszałam głos za drzwiami. To wołała Greta!

Zdziwiłam się, czego ona może chcieć ode mnie po nocy. Podeszłam do drzwi i pyłam się.

— Panu zrobiło się gorzej. Prosi, żeby pani ze-szła.

— Nic innego tylko podstęp! — pomyślałam sobie. — Chcę, mnie wywabić z pokoju, albo tak mówią, żebym przynajmniej otworzyła drzwi. Przecież nie darmo Greta szepiała coś z panem Zygmuntem, jakby się namawiali do złego.

Słyszę, że Greta odchodzi.

— Pewnie tak umyślnie, żebym się niczego nie bała — pomyślałam.

Stoję pod drzwiami i nie wiem, otworzyć czy nie.

Wpadło mi wreszcie do głowy, żeby zapukać w ścianę do pani Kaczkowskiej.

Pani Kaczkowska zerwała się natychmiast, bo jeszcze nie zasnęła. Przez ścianę nawet było słychać jak się gwałtownie rusza.

Ja znów pukam. Wreszcie domyśliła się, skąd pukanie i przyszła do mnie.

— Nikogo na korytarzu nie ma? — spytałam jej. — Nie, nie ma. A co się stało? Czego tak waliłaś w ścianę?

Opowiedziałam jej, że Greta wywołała mnie z pokoju, jakby chciała wciągnąć w jaką zasadzkę.

— Ale może prawda? Może pan naprawdę czuje się gorzej?

Zeszliśmy więc obie na dół.

Greta mówiła prawdę. Pan istotnie czuł się znów gorzej tak, że Mikołaj nie chciał od niego odejść i kiedy nawinęła się Greta, posłał ją po mnie. Wysłał też stangrę'a do miasteczka po lekarza.

Siadaliśmy obie przy panu, który leżał z zamkniętymi oczami, z uchylonymi ustami, jakby zbliżał się jego koniec. Aż mi się serce ścisnęło, tak wyglądał biednie i słabo.

Na szczęście, prędko zaczął przychodzić do siebie i w godzinę później odprowadziliśmy lekarza, bo właściwie nie był potrzebny.

— Panu nie wolno się denerwować — powiedział lekarz. — To pana może zabić! Trzeba się wyszeregować każdego silniejszego wzruszenia, każdego gniewu. To dla pana jest niebezpieczne.

Pan Arciński kiwał tylko głową.

— Tak, tak... Wy lekarze, zawsze mówicie chorym: niech się pan nie denerwuje, nich pan się nie wzrusza, ale przecież nie denerwować się i nie wzruszać można tylko po śmierci!

— O śmierci nie ma co mówić. Na ogół ma pan organizm zdrowy.

Pożegnał się nareszcie. Myśmy jeszcze posiedziały przy panu chyba do jakiej dwunastej. Wreszcie kiedy pan zasnął, wyszliśmy.

Poprosiłam pani Kaczkowskiej, żeby pozwoliła mi przespać tę noc u niej, bo u siebie się boję. Zabrałam ze swego pokoju koldrę i poduszkę i przeniosłam się do niej.

I ja byłam tym dniem porządnie zmęczona, a przecież ciągle myślałam o tym, co nas przykre-go jeszcze czeka następnego dnia. Może spałam wszystkiego parę minut, a po tym popadłam tylko w niespokojną drzemkę, w której człowiek nawet dobrze nie wie, czy mu się śni, czy na jawie majaczy. Wszystko wtedy płacze się człowiekowi bez wielkiego sensu. Tak i mnie.

To rozmawiałam z rejentem i tłumaczyłam mu, że mnie wielkiego majątku wcale nie potrzeba, byle człowiek mógł spokojnie żyć i wychować swoje dziecko na porządnego człowieka, a on niby mnie przekonywał, żebym nie była głupia, żebym wzięła cały majątek, bo jeśli ja go nie wezmę, to pan Zygmunt Arciński zmarnuje go, przegra w karty i na hulanki z kobietami.

Wtrącała się do tej rozmowy i pani Kaczkowska, która upominała się o swoją część i nie wiem, dla-czego i skąd się to wzięło, mówiła, że koniecznie musi wyjść za Mikołaja, bo wtedy razem będą mieli więcej.

Przypomniał mi się p. Sterczyński. Zdawało mi się, że stoją za drzwiami razem z panem Gackiem i gwałtem chcą wejść do domu, ale ich nie puszczą warszawski portier pan Feliks.

— Pomóżcie panu Feliksowi — prosiłam we śnie, czy w majaczeniu, — bo oni znów zrobią mi krzywdę! Okradną całe mieszkanie, nie zostawią nic!

A pani Kaczkowska na to:

— Niedobrze, że ci się śnią złodzieje, bo to oznacza ogień. Właśnie i Gorzelowej w naszej wsi śniły się złodzieje, że wieprzka zabrali z chlewa, a zaraz następną noc spaliła im się stodoła. Jeden komo-rnik ogień im podłożył z zemsty.

Przewracałam się przy tych majaczeniach z boku na bok. Budziłam się całkiem, spoglądałam na Kaczkowską, ale ta spała jak zabita i tylko przez nos wygwisdywała różne melodie, które też nie pomagały mi zasnąć. Zamykałam więc znów oczy i tak morderowałam się chyba z godzinę.

W końcu rozbudziłam się całkiem.

Patrzyłam w okno i medytowałam, co to się ze mną dzieje. Nigdy mi się nie wydarzyło, żebym tak nie spała w nocy. Zawsze, jak tylko przytknęłam głowę do poduszki, to zaraz zasypiałam.

Patrzam w okno i widzę, że jakoś robi się czerwono.

— Pewnie już zorza — pomyślałam. — Ale czerwono słońce wschodzi. Będzie wiatr.

Ale zdziwiła mnie ta czerwoność.

Nie była taka równa, jak to zwykle bywa, ale to jaśniejsza, to ciemniejsza.

Naraz słyszę wyraźne krzyki:

— Pali się! Pali się!

(Dalej ciąg nastąpi)

Prozdek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
**PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY; KATARZE**

Kino Teatr  
**CZARY**  
Piotrków  
Legionów 11



Dziś! Krwawe walki na Dalekim Wschodzie!  
Zamieszki w Szanghaju!

Rewolta żółtych przeciw białym! — W filmie p. t.

## Pasażerka na gapę

SHIRLEY TEMPLE

Alice Faye i Robert Young

Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Popołudniówka o godz. 3

Król kobiet

Kino Teatr  
**ROMA**

(Dawn. Nowości)  
w Piotrkowie  
Al. 3 Maja 11.

Dziś nieśmiertelne arcydzieło Marka Twaina

## KSIĄŻE i ŻEBRAK

Główne role kreują: ERROL FLYNN  
oraz bracia bliźniacy BILLY i BOBBY

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Na popołud. o g. 3 film p. t. Zabronione szczęście

## Niebywały sukces „Laleczki z saskiej porcelany” na scenie Piotrkowskiej

Obrazek sceniczny p. t. „Laleczka z saskiej porcelany” odegrany w dniach 2 i 3 kwietnia w sali Gimnazjum T-wa Szkoły Średniej w Piotrkowie, w swym pięknym i pomysłowym wykonaniu, osiągnął wielki aplauz i mali amatorzy świetnie wyszkoleni przez grono nauczycielskie i kierownictwo szkoły powszechnej przy Gimnazjum Żeńskim Zrzeszenia, wywiązali się powierzonych im ról znakomicie.

Przy zapełnionej po brzegi sali drugiego gimnazjum, w niezwykle sympatycznym nastroju, działwa szkolna i inicjatorzy wystawienia sztuki zrobili nam wielką niespodziankę popisując się swoją naprawdę doskonałą grą i starannym przygotowaniem. Piękne i według własnego gustu wykonane kostiumy i pomysłowe dekoracje dopełniły całości.

Na czoło spośród grających uczennie wybiła się wykonawczyni głównej roli „Piękna Laleczka” Ala Andyszówna wykazując nieprzeciętne walory sceniczne i inteligencję. Wyglądała ona w swojej roli uroczo i wytwornie. Doskonale również grała rolę Magdy — Danusia Olbrychtówna, a miłutką Jagę — Rysia Niewińska.

Halinka Rozenberżanka w swoim długim kimonie Japonki wyglądała bardzo miłusio.

Malowniczo zrobiło się na scenie gdy przyfrunęły różnokolorowe baloniki. Z tych wyróżniły się: lila — Basi Awęckiej, czerwony — Hani Krotlińskiej oraz Zosi Perczyńskiej, Lili Mikołajczykówny i Jeżówny.

Ładnie i dziarsko wyglądali Krakowiacy: Ludek Stankiewicz i Mirek Szumirski. Nasi ulani, chłopcy malowani, wkroczyli

butnie na scenę z malutkim doboszem Jędrusiem Sieradzkim na czele. Prawdziwie po ulańsku maszerował Marjanek Gadzinowski Pajacyki wyglądały ślicznie zwłaszcza zgrabnie i wdzięcznie podskakiwał pajacyk ze skupioną buzią w osobie Krysi Stankiewiczówny.

Bardzo ładne kostiumy widzieliśmy u Zosi Filipczakówny i Marysi Otrębskiej (wiewiórki) Ach, te poziomki i jagódki — były naprawdę słodkie, zwłaszcza ta miłusia Hania Kępińska (jagódka) tańczyła z dźwiękiem i gracją.

Bardzo dobrze wykonała swą

rolę Królewicza — Halinka Owczarkówna.

Z szumem swych rozpiętych skrzydeł wpadły na scenę nie toperze wzbudzając zachwyt widowni.

Całość przedstawienia wypadła imponująco i prześlicznie. Utrzymać wzorowy porządek w tak licznych zespołach małych amatorów liczącym prawie setkę działwy, to sztuka nielada i za to wszystkim pełnia uznania i podziękowania za wytrwałą pracę należy się paniom organizatorkom tej udanej imprezy.

M. K.

### Przebudzenie wiosny jest najpiękniejsze w Nałęczowie-Zdroju

2 godziny koleją od Warszawy. Najwyższe ulgi kolejowe

Zapisy na święta już przyjmuje stynny Zakład Wodolecznicy.

Informacje: w Warszawie, Estońska 6 m. 1, tel. 10-08-10

w Nałęczowie, Zakład Lecznicy, tel. nr. 2.

### Po ulicy Spacerowej spacerują złodzieje

W dniu 2 b. m. na szkodę Cichosza Stanisława, zam. w Piotrkowie, przy ul. Spacerowej nr. 9, skradziono z mieszkania 170 zł gotówki.

### Sosna zabiła soltysa

W lesie wsi Stosłowice gm. Kamieński podczas uprzątan drzewa powalonego przez burzę i wskutek panującego w tym czasie silnego wiatru wyróciły się dwie sosny, z których jedna przygniotła pracującego tam Płomińskiego Józefa, soltysa wsi Stosłowice, który doznał strzaskania kości lewej nogi i zgniecenia klatki

piersiowej. Po przewiezieniu rannego Płomińskiego do szpitala w Radomsku ranny tegoż dnia o godz. 23 zmarł.

### Strych i komórki opróżnione

Na szkodę Reszke Abrahama, zam. w Bełchatowie, skradziono ze strychu domu przedzie bawelnianą, lnianą i bieliznę, oraz z komórki 5 kur i gęś, ogólnej wartości 288 zł.

### Pożar — niszczyciel

We wsi Biały Rosin, gm. Parzniewice, na szkodę Konarskiej Kazimiery spaliła się stodoła. Straty wynoszą około 700 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

### Zostali bez dachu nad głową

We wsi Ławki, gm. Kieszczów, na szkodę Bujaka Bolesława spaliła się zagroda składająca się z 4 budynków oraz spaliła się krowa. Straty wynoszą około 12.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona. Wypadków z ludźmi nie były.

### Na fali radiowej

Wieczór poświęcony Stanisławowi Lipskiemu w cyklu sylwetki kompozytorów polskich

We wtorek, dnia 5 kwietnia o godz. 21.00 odbędzie się w Rozgłośni Krakowskiej Polskiego Radia wieczór poświęcony zmarłemu niedawno kompozytorowi krakowskiemu Stanisławowi Lipskiemu. Radiosłuchacze pamiętają dobrze tego muzyka, który często w roli pianisty występował przed mikrofonem krakowskim. Szerokie masy śpiewają od wielu lat jego pieśni, często nawet nie wiedząc, kto był ich kompozytorem, bowiem pieśni Lipskiego stały się własnością wszystkich.

Urodzony w Warszawie w roku 1880, kształcił się Lipski u Zelenkiego potem w Berlinie i Wiedniu. Od roku 1910 sprawował funkcję profesora Konserwatorium Krakowskiego. W spuściźnie pozostawił nie tylko najlepszą pamięć i trwałą

wpływ pedagogiczny, ale również wiele utworów rozmaitego rodzaju w audycji radiowej usłyszymy pieśni, utwory skrzypcowe i fortepianowe w wykonaniu Olgi Martuszewicz, M. Bieńkowskiego, Mikuszeńskiego, oraz chóru pod dyrekcją Wallek - Walewskiego. Prof. Walewski wygłosi również pogadankę wstępą do tej audycji.

### Najstarszy los w Polsce Odczyt radiowy o naszej roślinności

We wtorek, dnia 5 kwietnia o godz. 17.00 prof. Dr. Władysław Szafer rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie mówi będzie o historii lasu w Polsce na przestrzeni 14 tysięcy lat, aż do początków tych dziejów sięgającej epoki ludowcowej. Odczyt zapowiada się niezwykle interesująco.

### 4 pokoje słoneczne z kuchnią z wygodami do wynajęcia od 1 maja br. Promenada 15.

Potrzebni inkasenci i wolnosprzedawcy. Na stałe 2.000 zł. poręczenie Oferty z życiorysem. Piotrków, Firma „Singer”, Słowackiego № 30.

### Kolonie wzbogacają narody

Dziś i dni następnych!

## PIESNIARZ WIEDNIA

NAJWESELSZA KOMEDIA

w roli głów. Szoke Szokal

Popoł. o g. 3 Przedziwne Kłamstwo Niny Petrowny

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

## Działalność Pol. Tow. Krajoznawczego

w Piotrkowie w 1937 r.

Dokończenie.

Nieliczne dary powiększyły nasze zbiory:

O. Józefat hr. Ostrowski, Benedyktyn z klasztoru wielkopolskiego w Lubieniu, nadesłał własnoręcznie wykonane odlewy pieczęci opatów sulejowskich i Witowskich z wieku XIII, XIV i późniejszych, odnalezionych przez niego w archiwach pol. P. Wacława Nowicka złożyła w darze kilka pamiątek z r. 1863 po Adamie Chylińskim z Kalisza. Z tychże czasów walk naszych o niepodległość, pochodzi ofiarowana przez p. Wiktora Skulskiego, nauczyciela z Milejowa — „czamara” — powstańców ś. p. Wojciecha Owicha z krakowskiego.

P. Janina Miarczyńska dała

ciekawy okaz, t. zw. „jatogon” czyli krótki miecz janczara tureckiego, z inkrustowanym w stali napisem z Alkoranu.

Dyr. Roman Perczyński przekazał do zbiorów piękną kratę żelazną z końca XVI w., roboty kowali tutejszych, a pochodzącą ze starego domu Rynku Tryb.

Ks. prałat S. Szabelski zawiesił na ścianie wielkiej komnaty zebrań Zamku naszego portret śp. ks. Wincentego Tymienieckiego, pierwszego biskupa łódzkiego, z pochodzenia piotrkowianina.

P. Maria Dembowska z Łękińska — okazały wieniec dożynkowy Koła Gospodyń Ziemiaków Sobakówka, gm. Gorzkowic.

Biblioteka na Zamku, katalogowaną była w dalszym ciągu przez p. S. Trepkę. Wobec ogromu materiału (kilka tysięcy książek) zwróciliśmy się do Komitetu Funduszu Pracy o wyznaczenie płatnego pracownika, lecz prośbie naszej odmówiono. Zyskaliśmy tylko kilka wydawnictw Ministerstwa Komunikacji, dotyczących turystyki polskiej oraz parę broszur wartościowych złożonych w ofierze przez p. Celejowskiego, Leskiego i in. Poeta rodem z Piotrkowa p. T. Demczyk — warszawianin — przysłał nam 50 książeczek z utworami swymi p. t. „Student z podwawelskiego Grodu” (wyd. w Krakowie 1936 r.), przeznaczając dochód z rozsprzedaży (po 50 gr.) na korzyść Tow. Kr. Nabyliśmy też w antykwariach krajowych kilkanaście książek i broszur drukowanych w Piotrkowie lub mających związek z

dziejami grodu Trybunalskiego. Prenumerowaliśmy też „Ziemię” (warszawska) i „Ziemię Wołyńską”. Za nadesłane bezinteresownie egzemplarze czasopism miejscowych: „Dziennika Narodowego” i „Dziennika Piotrkowskiego” składamy Sz. Redakcji podziękowanie.

Do Archiwum naszego starych dokumentów, przysłał p. Inż. Władysław Psarski z Zaciśza pod Sulejowem plikę aktów i map m. Kamińska, ap. M. Jankowski, przodownik Policji piotrkowskiej. — Mapę polski z 1824 r., rytowaną przez S. Oleszczyńskiego, egzemplarz b. rzadki.

Ze zbiorów tych, zwłaszcza książek, korzystało kilku osób pracujących naukowo, jak np. Inż. Debowski, Winc. Dąbrowski i in. Magistrat też tutejszy — wypożyczał dla celów pomiarowych — mapę Gruntową Pomiarową Piotrkowa, wyko-

naną przez Bergmana w początkach zeszłego stulecia.

Byliśmy jednak pod tym względem bardzo ostrożni. To też żądania osób prywatnych a nawet instytucji wypożyczenia przedmiotów muzealnych, przed stawiających większą wartość pamiątkową spotykały z naszej strony na stanowczą odmowę.

W myśl Statutu Tow. Krajoznawczego (§ 4) współdziałając w ochronie zabytków kultury naszej, gdy wyglądowni artystycznemu jednego z kościołów Piotrkowa groziła innowacja, zwróciliśmy się do Konserwatora Wojewódzkiego, którego też przyjął i wskazówki zapobiegły mimowolnej szkodzie.

Na zakończenie zaznaczę, że sprawa wyd. drukiem Monografii Piotrkowa, dotąd pozostaje w stadium zbierania funduszy na to wielkie rozmiarami wydawnictwo ilustrowane. R.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, półrocznie 18 zł., rocznie 36 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków Słowackiego 23, tel. 10-65.

Cukiernie F. TENSZERTA w Piotrkowie „ZŁOTY UL” Sieradzka, „ZIEMIAŃSKA” Słowackiego 26, „GUKIERNIA” Piłsudskiego 59 polecają na nadchodzące święta: torty, baby, ciasta, mazurki, baranki czekoladowe, oraz znakomite wyroby cukiernicze — po cenach bardzo przystępnych.